№ 87. Kraków, 16 Kwietnia — Środa. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 13 kwietnia.

Zbyt niebezpieczną i groźną jest dla wszystkich społeczeństw a zatem i dla naszego sprawa nie już socyalizmu, ale międzynarodowego spisku socyalistycznego, aby nie należało się nad nią bardzo poważnie i roztropnie zastanowić. Nie idzie nam w tej chwili o zgłębienie teoryi socyalizmu lub nawet ostatecznych celów spisku: rzeczy to albo zbyt znane albo zbyt zawiłe, aby je na tem miejscu pobieżnie omawiać. Idzie nam dziś głównie o zbadanie objawów, które się u nas w tym kierunku ukazują, niebezpieczeństw, które nam grożą i obowiązków, które wobec nich ciążą na społeczeństwie i na tych, których zadaniem strzedz jego dobra i bezpieczeństwa. W tak ważnej sprawie należy przedewszystkiem uzbroić się w spokój i w poważny sąd, należy unikać przesady, a zarówno przesady błogiej nieczynności ducha i bezrozumnej pewności siebie, jak też przesady obawy i szalonego przestrachu. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i dojść, o ile się da, do jasnego poglądu na położenie. Nie łatwa to praca, bo się ją podejmuje w labiryncie pogrążonym dotąd w ciemnościach. Jedyną tu nicią przewodnią znane dotąd fakta.

Przedewszystkiem pożegnać się trzeba z nadzieją, która niestety okazała się złudzeniem, że Polacy trzymać się będą zawsze i wszędzie zdala od knowań socyalistycznych. Nie możemy się już cieszyć myślą tej wyjątkowej i wielkiej siły, jaką sprawie naszej nadać mogło wśród ogólnej zarazy zupełne ochronienie się od niej wszystkich odłamów i wszystkich członków społeczeństwa polskiego. Było to zbyt pięknem marzeniem, i byłoby widocznie zbyt wielką korzyścią, zbyt wielką wyższością nad innemi. Nietylko indywidualnie Polacy tu i owdzie dali się wciągnąć do spisku, ale jest nawet od niedawna w ogólnym spisku sekcya polska. O tem wiedzieć należy, i to głośno przyznać trzeba; ale na szczęście dotąd nic więcej— i z całą pewnością powtórzyć możemy to, co już raz powiedzianem było w naszym dzienniku: że są tam Polacy, ale nie ma nic polskiego. Polakom wmieszanym do spisku socyalistycznego nie przewodniczy ani myśl polska, ani troska o sprawę polską. Zaledwie, i to bardzo niewyraźnie usiłują oni tu i owdzie użyć pozoru polskości, jako środka dla swoich celów, lub jako parawanu. Nie idzie im o Polskę, ale zależy im a więcej może jeszcze komu innemu na tem, aby Polska została zsocyalizowaną. Nigdy w żadnym przypadku i w żadnych okolicznościach nie użyto bezczelniej polskości jako środka do tego stopnia, że nie zadano sobie nawet pracy dobrze pofarbować socyalizm polskością; ale bo też nigdy nie było nietylko mniejszej wspólności, ale większej sprzeczności, jak między pracą, dążeniami i nadziejami polskiemi a działaniem i celami spisku socyalistzcznego.

Stwierdziwszy to z dumą, należy znów powiedzieć, że od pewnego czasu zachodzą na całym obszarze ziem polskich fakta ważne, które nie pozwalają dłużej zatykać uszu i zamykać oczu, które przeciwnie, stwarzają obywatelski obowiązek sumiennego zastanowienia się nad położeniem i czujności. Dziś już piękny wniosek, który ze słuszną dumą stawiał niespełna przed rokiem w sejmie niemieckim poseł Niegolewski, aby wyłączyć z wyjątkowych ustaw o socyalistach polskie prowincye, gdyż tam socyalistów nie ma, nie dałby się całkowicie zastosować do wszystkich ziem polskich. Pomijamy na teraz Warszawę i ziemie pod panowaniem rosyjskiem, a poczuwamy się do obwiązku zastanowienia się nad bliżej nam znanemi objawami spisku socyalistycznego w dzielnicy polskiej należącej do Austryi. Mamy tu niestety, cały szereg faktów dosyć ważnych, aby zaniepokoić sumienie społeczeństwa i stworzyć dla niego nowy obowiązek do spełnienia i ciężką winę gdyby zaniedbało spełnienia tego obowiązku.

Od paru lat ciągłe i liczne aresztowania we Lwowie, na prowincyi i w Wiedniu między Polakami, w skutku knowań socyalistycznych, odkrycia w tym kierunku w seminaryum ruskiem, procesa wykazujące związki ze spiskiem socyalistycznym, broszury i druki w duchu socyalistycznym, a których treść i dążenie tak jasno i dotykalnie przedstawionemi zostały w naszym dzienniku: wszystko to dostatecznem już było, aby zwrócić uwagę władzy, społeczeństwa i myślących w niem ludzi. W ostatnich znów czasach cały szereg znanych a po części nieznanych jeszcze faktów w Krakowie, które stworzyły tu tak niespodziewanie sprawę socyalistów znajdującą się dziś w rękach sądu karnego, a która zapewne niebawem stanie przed ławą sędziowską i przed trybunałem opinii publicznej. Będzie to uroczysta i ważna chwila nietylko doniosłością sprawy, ale także połączonem z nią pytaniem: jak dalece społeczeństwo i opinia publiczna okażą się dojrzałemi i na wysokości zadania?

Wobec tej niedalekiej przyszłości winniśmy przedewszystkiem stwierdzić bardzo ważny a pocieszający fakt, że cała ta sprawa nie wyrosła z naszego gruntu, że jest rośliną egzotyczną, przyniesioną i posadzoną sztucznie na tutejszym gruncie. Ani myśl spisku, ani spisek nie powstał tutaj; jest to import zagraniczny. Popiera to zdanie nasze, że są w spisku Polacy, ale nie ma nic polskiego, skoro nie zrodził się on w jedynej dzielnicy naszej, która obecnie pełnem żyje życiem polskiem, lecz trzeba go było dopiero tutaj przemycanym dostawić sposobem. Ale bardzo zasmucającym a nawet zatrważającym faktem jest, że efemeryczna może, ale egzotyczna roślina ostatecznie przyjęła się tutaj i jeżeli owoców nie wydaje, to pączki już puszczać zaczęła. W pierwszym rzędzie stoi tu znana, a tak bolesna sprawa seminaryum nauczycielskiego. Dalsze fakta są w znacznej części dotąd tylko próbami i usiłowaniami aklimatyzowania egzotycznej rośliny, w mniejszej zaś wskazówkami, że się przyjęła i przyjąć może. Jedne i drugie są jednak dosyć znaczącemi, aby obudzić baczność.

Uderza przedewszystkiem usilność i wytrwałość, z jaką spisek chce się usadowić w Krakowie. Jedna nieudana próba, jedno usiłowanie zniweczone, wywołuje natychmiast z zewnątrz powtórne. Zawiązują się kółka, odbierane są przysięgi. Skoro jedni apostołowie znikają z pola działania, zaraz przybywają inni. Poruszono jest myśl założenia dziennika socyalistycznego, otwarcia publicznych wykładów dla kobiet, a że nie ma miejscowych żywiołów, zamierza się je sprowadzić ztamtąd, zkąd wydawane są hasła i rozkazy. Jako *intermezzo* owa nieudana próba intymidacyi i steroryzowania społeczeństwa i władzy za pomocą bomby podłożonej pod gmach policyi, która jest zarazem zamachem na bezpieczeństwo i spokój miasta. Nareszcie trzydziestu kilku oskarżonych w więzieniu, kilka osób wydalonych i ostatnie w Wiedniu aresztowania. Oto szereg faktów, których sobie lekceważyć nie można i wobec których byłoby najwyższą lekkomyślnością błogiemu oddawać się spokojowi i temu, cośmy nazwali nieczynnością ducha. Tu usilność spisku odnośnie do Krakowa, tak wiele usposobionego do praktyk socyalistycznych, a z tradycyi i położenia przeznaczonego, aby był pominiętym, jest znaczącą. Świadczy ona albo o swawoli bez granic spiskowców, albo też, iż Kraków stał się dla nich ważnym punktem, prawdopodobnie punktem jeograficznym, strategicznym, który w przededniu walnej bitwy trzeba koniecznie opanować. Zanim obszerniej zastanowimy się nad tem, również, jak nad całą sprawą, zaznaczyć możemy dwa prawdopodobne a główne cele opanowania Krakowa: rozbicie społeczeństwa polskiego w jego głównem dziś umysłowem ognisku i działanie ztąd rozkładowe na katolickie prowincye słowiańskie Austryi, mianowicie na Szląsk i Morawę. Te dwa cele i cały szereg poszczególnych faktów, w tych ważne i doniosłe rzeczy, aby nie należało natychmiast z całą potrzebną przezornością, ale i z całą energią przeciw temu wystąpić i [illegible] mu zapory. Rzecz się to może jedynie za wspólnem działaniem społeczeństwa i władzy; pierwsze i druga muszą się w tym [illegible] i rozumnie wspierać, inaczej bowiem walka będzie bezskuteczną. Zanim przejdziemy do dalszych uwag, jako główny punkt wyjścia tak dla społeczeństwa, jak dla władzy naznaczyć winniśmy koniecznie, [illegible], że nie tylko nie ma nic wspólnego, ale nawet nie ma najmniejszego pokrewieństwa między spiskiem socyalistycznym a wszystkiemi spiskami, które kiedykolwiek na ziemi polskiej istniały, a to dlatego, że pierwszy od początku, od źródła inne i odmienne od tamtych cele. Wszystkie tamte chciały obalić obce panowanie i wymierzone były przeciw rządom nie przeciw społeczeństwu. Spisek socyalistyczny sięga dalej i głębiej: chce przewrócić społeczeństwo ludzkie, polskie, austryackie, niemieckie itd.; dla niego rząd jest rzeczą incydentalną, szczegółem, drobnostką, obce panowanie obojętną rzeczą. Społeczeństwo zatem każde znajduje się wobec niego w konieczności własnej obrony, a rząd ma obowiązek dopomagać mu do niej, i to stwarza nieodzowny sojusz. Nie byłoby [illegible], jak gdyby władze i jej organa z jednej strony, społeczeństwo z drugiej chciały zapatrywać się na spisek socyalistyczny i obchodzić się z nim tak samo, jak się to obustronnie działo w przeszłości z tem, co pewne ówczesne sfery z lubością zwykły były nazywać *Umsturzpartei*. Byłoby to z jednej i drugiej strony pomyłką, któraby przyszło srogo w krótkim czasie odpokutować.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Rzym 12 kwietnia.

(*R. F.*) Bohaterem dnia jeszcze Garibaldi i będzie nim dotąd dopóki nie będzie wiadomy cel jego niespodziewanego przybycia. Są pewne wskazówki, czy sygnały, mogące niepokoić sfery rządowe, jest jakiś ruch, cichy tajemny w mieście, dający do myślenia i do roboty policyi. [illegible]

[illegible]

Garibaldi ma jednak zupełnie racyę. [illegible]

[illegible] udało się skrępować Watykanu, ani wychować całego pokolenia w nienawiści przeciw Kościołowi, mimo, że niczego nie zaniedbał, by szkoła stała się jawną propagandą rewolucyjną. Biskupi skupiają koło siebie wiernych i stawiają zaporę liberalizmowi, rząd zaś musi się liczyć z ruchem katolickim, nie zważającym na prawa włoskie i rozwijającym swoją działalność na całym półwyspie. Dzisiaj rząd jeszcze w trudniejszem znajduje się położeniu, gdyż dyplomatycznie został pobity, i musi w swych stosunkach zewnętrznych rachować się z wpływem polityki kościelnej i rozpoczętych rokowań Stolicy św. z kilkoma rządami, nie zwracającemi uwagi na Włochy. Garibaldi, tych trudności i nie rozumie i nie uznaje. [illegible]

Przed kilku tygodniami pisałem wam, iż wszelkie insynuacye i pogłoski o misyi biskupa [illegible] co do kwestyi kościoła bułgarskiego nie mają żadnej podstawy, [illegible]

Wiedeń 13 kwietnia. Na ostatniem przed świętami posiedzeniu Izby deputowanych, podczas obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, [illegible] budowli wodnych, zabrał głos dep. hr. **Mieroszowski** i przemówił jak następuje:

„Dziś, wobec straszliwej katastrofy szegedyńskiej, widocznym tematem do obszerniejszego przemówienia byłaby konieczność budowli wodnych [illegible] w sprawie tej powiedziano, krótko dzisiaj przemówię.

Spustoszenie lasów w ogólności, a szczególniej wytępienie ich w górach, zniweczenie tego regulatora wilgoci, smutne pociągnęło za sobą następstwa tak we Włoszech i Francyi południowej, jak i na Pobrzeżu naszem i w Dalmacyi. Nie mylę się pewnie, przypuszczając, że podobne przyczyny miały w skutku

---

Część literacko-artystyczna.

DZIEJE POLSKI

w zarysie

przez Michała Bobrzyńskiego.

Warszawa i Kraków, u Gebethnera i Spółki 1879. 8° maj. V. 495.

I.

Mamy przed sobą książkę obejmującą obraz całej przeszłości naszej aż do pierwszego rozbioru, w niczem niepodobną do kompendyów historycznych, jakie dotąd posiadaliśmy, i z której czujemy obowiązek zdać obszerniejszą sprawę, o ile się to da, bez zbytniego unużenia czytelników dziennika.

W pięknej i jędrnej przemowie autor naznacza cel swojej pracy. Monografie pojedynczych epok, nad któremi dzisiejsi historycy pracują, zmieniły zupełnie pojmowanie polskiej przeszłości. Trzeba jeszcze czasu do wykończenia tych prac i zużytkowania materyałów, które z każdym dniem rosną, aby je złożyć w większą, poważną całość zbiorową. Zanim ta chwila przyjdzie, chciał on w krótkim zarysie podać syntezę tego, co nowsza przyniosła nauka. W książce podręcznej nie mogło mu oczywiście chodzić o opowiedzenie wszystkich faktów; pragnął on głównie przedstawić zmieniające się w różnych epokach podstawy i warunki naszego politycznego rozwoju i upadku. — Strzegł się nienaturalnego, jak mówi, rozszerzenia obrazu XVII i XVIII wieku; wolał zatrzymać się dłużej przy wieku XV i XVI, w których państwo polskie doszło do najwyższego szczytu swej potęgi. Boć jeśli historya ma być naszą mistrzynią, jeśli mamy czynić, jak czynili ojcowie nasi, uczmy się od nich, gdy byli w pełni swego życia, a skarłowaciałe dwóch ostatnich wieków pokolenia, niechaj nam raczej służą jako przykład odstraszający.

Przegląd i klasyfikacya literatury historycznej z ostatnich lat stu rozpoczyna dzieło. Słusznie autor uważa Naruszewicza za twórcę nowszej historyografii i za naczelnika tych wszystkich, którzy o dziejach polskich pisali aż do Lelewela. Nie wiemy tylko dla czego bierze go za ucznia wolterowskiej szkoły historycznej, kiedy on szczególnie na pisarzach łacińskich się kształcił. Nam się także zdaje, że różnica, jaka zachodzi między Naruszewiczem a jego następcami, nie wypłynęła tylko z przewagi jego zasobu naukowego i uzdolnienia, ale i z epoki, w której pracował, bo od tego wpływu żaden pisarz uwolnić się zupełnie nie potrafi. On pisał w chwili, kiedy państwo polskie jeszcze istniało, i jak zagrzewał, z jednej strony wspomnieniami pełnemi chwały, tak umiał wykazywać wady narodowe i ich skutki dla kraju. W Historyi Chodkiewicza, która do najlepszych jego prac należy, i która daje miarę, czemby było jego dzieło, gdyby, jak zamierzał, do bliższych doprowadził je czasów, jasny tej dążności zostawił dowód. Przeciwnie, członkowie Towarzystwa warsz. przyjaciół nauk, rozdzieliwszy między siebie ukończenie jego historyi i pisząc pod świeżem wrażeniem ostatnich klęsk narodu, nie mieli już serca ukazywać złego, gdzie ono leżało—w przywarach naszych; chcieli raczej hymn pochwalny na cześć przeszłości wyśpiewać. *Et nos fuimus*, pisał z żalem Niemcewicz na swych dziełach historycznych. I my czemś byliśmy, i dziś gdy w upadku, krzepmy się wspomnieniem przynajmniej.

Nową szkołę stworzył Lelewel. Nie dbając wcale o stronę obrazową, szedł do źródeł z pierwszej ręki, mnóstwo nowych wydobył, krytycznie je opracował, badał, roztrząsał, zstępował do najgłębszych zagadnień społecznego i politycznego bytu, ale więcej podał w wątpliwość niż rozwiązał. — Wszakże i Lelewel uległ wpływowi swego czasu. Wychowany pod wrażeniem rewolucyi francuskiej, z historyi zrobił katedrę demokracyi. Wedle niego, polskie gminowładztwo, zepsute w epoce panowania arystokracyi, rozwinęło się z całym blaskiem za czasów demokracyi szlacheckiej; lecz że ta, ludu wiejskiego nie wprowadziła do swobody i republiki z całą ścisłością nie przeprowadziła, państwo upadło. Ztąd wniosek, że tylko przez lud i przez republikę droga do odrodzenia. — Wszystkich, aż do ostatnich dziesięciu lat, historyków naszych zalicza autor do szkoły lelewelowskiej, czyniąc pewne rozróżnienia wedle ich dążności politycznej i religijnej. Czy wszakże, z takiem nawet rozróżnieniem, klasyfikacya autora da się usprawiedliwić? Że Chodźkę, Moraczewskiego, Maciejowskiego, Jaroszewicza, Jarochowskiego, Schmitta do tej szkoły zaciągnął, to można zrozumieć. Ale czy Hofman, Mickiewicz, Sieńkiewicz, Dzieduszycki, Baliński, Walewski, nie byliby bardzo zdziwieni, słysząc, że ich ktoś uczniami i naśladowcami Lelewela mianuje? W czem Szajnocha, którego autor dosyć nisko ceni i jego znowu uczniowie do lelewelowskiej szkoły podobni? Nam się ta klasyfikacya całkiem dowolną wydaje, krytyki nie wytrzyma. Bo to jeszcze nie wszyscy, zaraz do innych przejdziemy.

Bądź co bądź, z prac i doświadczeń dwóch szkół poprzednich, korzysta nowa. Znudziły wszystkich apoteozy przeszłości i historyoficzne poglądy, układane wprzód zanim fakta poznano i należycie wyświecono. Wzięto się naprawdę do szukania i osuszania źródeł; z drugiej strony naród zahartował się w nieszczęściach i prawdę już zniesie; na obrazach zwycięztw, na malowniczych scenach życia dworskiego nie przestanie, ale domaga się głębszego zbadania wewnętrznego rozwoju. — „Społeczeństwo dzisiejsze jest już na to przygotowane, że tradycya przekazana nam przez ostatnie pokolenia, w której jeszcze poczęści tkwimy, jest tradycyą powstałą w wiekach upadku; że umysł polski szersze niegdyś obejmował poglądy, że pierś nasza karmiła wznioślejsze dążenia od tych, w które nas zakuła ciemnota i krótkowidzenie XVII i XVIII stulecia“.

Na tych wymownych, tryskających życiem i prawdą słowach, kończy autor przegląd naszej historyografii. Gdyby z kolei ktoś z nas zapytał, do jakiej szkoły zaliczyć autora, bylibyśmy w pewnym kłopocie, jak odpowiedzieć? Ażali do nowej szkoły, o której mówi? Lecz jej cecha nie jest dostatecznie wskazana. Jeżeli znamieniem jej ma być rewindykacya praw rządu, któremi tak długo u nas na nieszczęście poniewierano, toćby należało klasyfikacyą autora zupełnie przestawić, i oprócz umarłych, o których mówiliśmy, i niejednego z żyjących historyków od szkoły lelewelowskiej oddzielić. A naprzód Morawskiego, któremu jeśli można co zarzucić, to przedewszystkiem zbytnią obronę naszych monarchów, bo w nich prawie zawsze samo dobre widzi, lecz który, pomimo tej przesady, pomimo braku porządku i metody historycznej, godnym jest czytania dla swojej wytrawności i doświadczenia politycznego. Należałoby następnie do nowej szkoły przenieść Szujskiego, którego prace późniejsze całkiem są różne od lelewelowskich i z wielu powodów stawiają go na czele dzisiejszych historycznych pisarzy. I nasz autor za ideą rządu walczy aż do namiętności; a jednak w poczet tych historyków nie śmielibyśmy go zapisać, bo spotykamy w nim pojęcia i dążności w pracach polskich dotąd niebywałe, i których, jeżli od razu myśl naszą mamy wypowiedzieć, nie bardzo w nich widzieć pragniemy. Raczej u obcych, u Niemców, szukaliśmy dla niego wzoru i mistrzów; z nimi łączy go pokrewieństwo myśli i metody historycznej.

Po uczonych, gruntownych, ale ciężkich, rozwlekłych i arcynudnych pisarzach, jakimi byli w większej części dawniejsi historycy niemieccy, zjawiła się w Niemczech, przed czterdziestoma mniej więcej laty, nowa, zupełnie odmienna szkoła. Zaczął ją, jeżli się nie mylimy, Ranke swem głośnem dziełem *Historya Papieżów*, a jej dalszymi reprezentantami są Hausser, Mommsen, Droysen, Sybel i inni. Wszystko to ludzie wielkiej nauki, wielkiego talentu, żelaznej pracy; od poprzedników swoich wyżsi nietylko przystępną lecz elegancką formą, zwięzłością i jasnością wykładu, wybornym porządkiem i streszczaniem w opowiadaniu. Z gruntownością niemiecką połączyli wykwintną francuzką ogładę. Ale przy tylu niepospolitych i bardzo ujmujących zaletach, jeżli zważymy na ich dążność moralną, na ich *criterium* prawdy, mniej nas oni ujmować będą. Najwyższym celem każdego państwa jest wedle nich siła, a *criterium* każdego działania — powodzenie. Tylko to ma prawo do życia co ma siłę, i tylko to, co się udało, zasługuje na pamięć i chwałę. *Vae victis.* Każdy przeto naród powinien dążyć do najsilniejszego rządu, każdy rząd do największych zaborów; jakiemi środkami — mniejsza o to; nie cel ale sukces usprawiedliwia środki.—Czy w tym programie, który był zarazem programem politycznym, zapowiedzią tego co się w Prusiech ziściło, jest miejsce na jakieś moralne interesa? Jest

spustoszenia w Węgrzech południowych i w moim kraju rodzinnym. Aby przyczyny takie usunąć, trzeba z całą bacznością zwrócić się ku gospodarstwu leśnemu, zaradzić wadliwościom jego, często bardzo wielkim, ochronić stojące jeszcze lasy w górach i dobrze i szybko zalesiać wyrąbane grunta leśne. Ale jak łatwo lasy wytępić, tak trudno przywrócić je znowu do stanu dawniejszego; potrzeba na to wiele czasu, często zaś z powodów klimatycznych i miejscowych jest to niepodobieństwem. Potrzeba tedy o innym pomyśleć sposobie: trzeba uregulować rzeki, trzeba zasłonić grunta od powodzi groblami i budowlami wodnemi. Gdyby tylko to, co w tym względzie się dzieje, działo się w sposób odpowiadający ponoszonym ofiarom! Często, niemal zazwyczaj dzieje się inaczej. Każda okolica, każda gmina o siebie tylko się troszczy, bez względu na okolicę wyżej położoną, a mniej jeszcze na niżej położoną. Buduje się i utrzymuje skromne groble i spokojnie patrzy się w przyszłość. To też pokazuje się, że te budowle wodne, nie stanowiąc umiejętnie obmyślonej całości, nie trzymając w karbach całego koryta rzeki, zamiast dobrego są złego przyczyną. Fala, wystąpiwszy z koryta powyżej tych budowli, jest niemi powstrzymana, nie może spłynąć, i w ten sposób dopiero spustoszenie staje się wielkiem. Ztąd to we Włoszech wody z powodu powodzi latem dopiero osychają i wyradza się **malaria**; ztąd to u nas także doroczne powodzie tak ogromne zrządzają szkody. A więc nie tylko szkoda pracy dorocznie marnotrawionej i pieniędzy, lecz także często ponosi się te ofiary na to tylko, aby szkody były tem większe.

Temu złemu można zaradzić tylko uregulowaniem rzeki jako całości wedle jednego i ile możności jednocześnie przeprowadzonego planu. Zachodzi więc przedewszystkiem potrzeba ułożenia programu prac regulacyjnych co do wszystkich rzek galicyjskich. Ponieważ atoli sprawy rzek niespławnych należą do kompetencyi Sejmu, spławnych zaś do kompetencyi Rady państwa, a nadto regulacya Wisły jest dziełem międzynarodowem, przeto pokazuje się, że program ten ułożony być winien już to przez namiestnictwo, już to przez ministeryum spraw wewnętrznych, już to w porozumieniu z państwem sąsiedniem; czynność ta jednak powinna być przeprowadzona tak, aby stanowiła harmonijną całość, a nie tak, że prace odnoszące się do jednej kategoryi byłyby niepożyteczne dla tego, iż prace innej kategoryi byłyby prowadzone niezawiśle od tamtych i podawałyby całe dzieło w wątpliwość.

Pragniemy, przeto, aby wys. rząd w porozumieniu z namiestnictwem wypracował zupełny program regulacyi wszystkich rzek galicyjskich i aby systematycznie i z całą energią jął się jego wykonania. Co do Wisły, niech z jak największą gorliwością przeprowadzi rokowania z rządem rosyjskim, aby ta sprawa, dla obu państw równie ważna, weszła nakoniec na właściwe tory. Niech wniesie do Rady państwa i do Sejmu projekty właściwe i niech złoży dowód, że obchodzą go ważne te rzeczy.

Wszyscy pamiętamy jeszcze świetną i pełną zapału mowę jednego z wybitniejszych członków tej wys. Izby o regulacyi Dunaju. Jakże ubolewam, że nie jest mi dano mówić podobnie na rzecz Wisły i wszystkich rzek galicyjskich! Muszę ograniczyć się na wzmiance, że jest to zbrodnią ekonomiczną, iż w postępowym wieku naszym znosi się stan rzeczy, w którym wody, zamiast ułatwiać komunikacyę, są tylko żywiołem burzącym, i rok rocznie coraz więcej przyczyniają się do spustoszenia kraju, do jego ruiny i zubożenia.

Wys. Izba zawsze z taką gotowością uchwalając kwoty na regulacyę Dunaju, Narenty, Adygi itd., przyzwalając w każdym budżecie znaczne sumy na budowle wodne, postąpi sobie tak samo, gdy rząd wystąpi z należycie uzasadnionemi żądaniami na rzecz rzek galicyjskich. W tej nadziei chętnie zrzekam się wszelakich lamentów i porównań między wydatkami na inne kraje a na Galicyę; nie będę też mówił o wielkości kraju naszego, o długości rzek naszych, o różnicy między Galicyą a np. Czechami co do kwot zażądanych a przyzwolonych; ograniczę się tylko na wzmiance, że jeśli dla biernej Dalmacyi chętnie uchwalamy znaczne kwoty, wiedząc, iż krajowi temu wiele jeszcze potrzeba, żądamy, aby dopomożono nam, krajowi nie biernemu, lecz tylko wskutek upośledzeń dawniejszych zacofanemu, aby nas ratowano od ruiny; albowiem chodzi tu o naszą siłę podatkową, a dobrobyt nasz jest cząstką dobrobytu monarchii. Grosz niesiony w podatku przez chłopa naszego, pomaga wraz z groszami innych krajów budować drogi żelazne, ponosić koszta wystawy powszechnej. Tak być powinno; ale ztąd też teraz prowincye bogate w przemysł i handel powinny swoim groszem dopomódz nam uregulować rzeki galicyjskie.

Na zarzut, że czego się domagamy, już dzieje się od lat wielu, że przyzwala się tyle pieniędzy, iż namiestnictwo zużyć ich nie może, odpowiedź bardzo jest prosta. Dano ją (też w sejmie galicyjskim na odnośną interpelacyę; jest więc urzędowa i wierzytelna. Namiestnictwo dowodziło, iż rozporządza tak niedostatecznemi siłami technicznemi, że zanim plany i kosztorysy wypracowane, odesłane do Wiednia celem zatwierdzenia i zwrócone aż do Lwowa, już i żniwa zastały, tj. pora, w której z kraju wybitnie rolniczym nie można przeprowadzać innych prac większych, tak że połowę dopiero jesienią można dokonać części pracy przypadającej na rok cały. A więc brak dostatecznych sił technicznych winien, że nie zużywa się przyzwolonych kredytów. Jakoteż zaś podejmowanie wielu drobnych budowli na wielu miejscach jest prawdziwem marnotrawstwem pieniędzy i pracy.

Niechże tedy, co tego tu składy, układy plany dobrze obmyślane, niech uzyska przyzwolenie ciał ustawodawczych i niech ujmie sprawę uchwaloną w silną dłoń, dając dostateczne siły techniczne, których teraz przecież nie braknie, szczególniej odkąd budowa dróg żelaznych ogranicza się do stopnia najniższego. Niech nikt nie mówi, że regulacya Wisły z powodu apatycznego zachowania państwa sąsiedniego stała się prawie niepodobieństwem; niech dyplomacya zajmie się sprawą gorliwie, a znajdzie drogi i sposoby, by ją załatwić, a w najgorszym razie będzie mogła poprzeć skutecznemi zatwierdzeniami do wykonania regulacyi.

Nie stawiam wniosku formułowanego z liczbami; wnoszę tylko rezolucyę następującą:

„Zważywszy, że powtarzające się dorocznie powodzie zrządzają niewypowiedziane szkody, zmieniając dobrobyt tylu podatników, wymagają wyasygnowania od podatków, pożyczek i zapomóg na rzecz; zważywszy, że można im zapobiedz tylko uregulowaniem rzek wedle właściwych planów, co jednak wtedy tylko będzie z prawdziwym pożytkiem, jeżeli dostateczne siły techniczne przedsięwezmą całkowitą regulacyę rzeki odrazu, wzywa się wys. rząd, aby jak najwcześniej w porozumieniu z namiestnictwem galicyjskiem ułożył program regulacyi rzek galicyjskich i aby co do wykonania go wniósł w miarę kompetencyi do Rady państwa i do sejmu właściwe projekty, tudzież, aby się starał, by prace wykonywane były z dostatecznemi zasobami przez dostateczne siły techniczne z kolei przy każdéj rzecze wdłuż całego koryta.“

Jedną tylko uczynię jeszcze uwagę. Powie ktoś może: Ależ to koszt wielki! Teraz nie pora myśleć o wydawaniu znacznych sum; teraz oszczędzać trzeba! Nie myślę zapuszczać się w teoretyczne wywody o prawdziwéj i fałszywéj oszczędności, o wydatkach produkcyjnych i nieprodukcyjnych; z praktycznego tylko stanowiska odpowiadam: Węgry z pewnością nie są najzasobniejszem w pieniądze państwem na świecie; a czyż Węgry nie są zniewolone ratować Szegedyn i okolicę, zabezpieczyć je na przyszłość? Czyż tam pomoże wybieg: nie mamy pieniędzy! trzeba oszczędzać!? W Galicyi jednak rzeczy nie tak źle się mają. Sumy dorocznie wydawane na budowle wodne wypada użyć jako kwoty na oprocentowanie i na amortyzacyę pożyczki szczegółowo na ten cel zaciągniętéj, a bez wszelkich ofiar będzie kapitał na rozpoczęcie dzieła. Ile zaś wszystko razem kosztować będzie, o tem w ogóle mówić nie można, dopóki rząd nie wniesie do wys. Izby odnośnych projektów. Aby go do tego nakłonić, mam zaszczyt z polecenia rodaków prosić Wys. Izbę, aby zechciała uchwalić wniesioną przezemnie rezolucyę.“ *(Brawo! brawo!)*

Minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe odpowiedział na to co następuje:

„Pomysł wypowiedziany przez szanownego pana posła z Galicyi jest z pewnością bardzo właściwy i zbawienny, dziś atoli nie mogę rozwodzić się o nim, zwłaszcza, że przedmiot ten należy wyłącznie do ministerstwa rolnictwa. Co do regulacyi Wisły, międzynarodowa komisya techniczna układa co pięć lat program i wykonywa go, do czego Austrya przyczynia się kwotą 80,000 złr. rocznie. Co się tyczy uwagi, że Galicya pod względem budowli wodnych doznaje macoszego obchodzenia, pozwalam sobie nadmienić, że przez szereg lat używano corocznie 200,000 złr., później 165,000 złr., a dopiero w tym roku, co prawda, najmniej, bo złr. 140,000“.

Na to odrzekł hr. **Mieroszowski**:

„Mam nieszczęście, że Jego Ekscelencya niezupełnie dobrze mię pojął. Powiedziałem wyraźnie: nie zawodzę żalów — a co mówiłem o macoszem obchodzeniu się z Galicyą, odnosi się do okresu dawniejszego. Uznałem, że używano pieniędzy na rzecz Galicyi, ale ubolewałem, że nie używano ich naraz dla jednej rzeki, lecz dla wielu jednocześnie, przez co rozdrabniano sumy i pożytku niema. Nawet pieniądze przyzwolone nic nie pomogą, skoro namiestnictwo użyć ich nie może“.

Rosya.

Oprócz licznych a krwawych objawów życia spiskowców socyalistów, zaszłych w ostatnich czasach w Rosyi, fatalność jakaś czyni ten kraj widownią coraz to nowych zamieszek najszczególniejszego zaprawdę rodzaju.

W sądzie okręgowym Kutaiskim (na Kaukazie) odbywa się temi czasy dość głośny proces kryminalny przeciw kilku żydom, oskarżonym o morderstwo chrześcijańskiej dziewczynki Sarry Bezimien nej. W procesie tym prokurator rządowy wystąpił w bardzo gorących słowach z zarzutem, dość na nasze czasy dziwnym, że żydzi popełnili morderstwo w celach fanatycznie religijnych, a mianowicie: dla domięszania krwi dziecka chrześciańskiego do macy, przygotowywanej zazwyczaj w ten sposób na święta paschy (pejsach). Przeciw takiemu wystąpieniu prokuratura, dzienniki rosyjskie zaprotestowały dość energicznie, powiadając i słusznie, że tacy ajenci władzy rządowej jak prokuratorowie, powinni z największą ostrożnością występować z zarzutami rycsałtowemi przeciw całym narodowościom lub wyznaniom religijnym, takie bowiem zarzuty i oskarżenia, głoszone z wysokości trybuny prokuratorskiej, są bardzo niebezpieczne, bo mogą obudzić w ciemnych masach ludu instynkta krwiożercze, rozżarzyć namiętności, lub conajmniej wznowić dawno zapomniane nienawiści plemienne. Te obawy i przewidywania sprawdziły się bardzo rychło, w Moskwie bowiem zaszedł wypadek następujący, jak go opowiadają *St. Pet. Wiedomosti.*

Niewiadomi alarmiści zaczęli rozsiewać między ludem, już przejętym nienawiścią przeciw żydom wskutek ogłaszania w dziennikach procesu kutaiskiego, wieść, że jeden z policyantów stójkowych miejskich, mianowicie ten, który ma budkę w pobliżu mostu Krymskiego, wabi do siebie przez rozmaite podstępy dzieci płci obojéj, zamyka je w swej budce, a potem, w nocy, przerzyna im gardła i wytacza krew do miednic mosiężnych, którą nazajutrz sprzedaje żydom dla wiadomego użycia w czasie świąt paschy, trupy zaś dzieci rzuca do rzeki. Twierdzono w całem mieście, że ów policyant zamordował już w ten sposób dwanaścioro dzieci, dodając przytem, że zwierzchność policyjna, mając sama udział w tych morderstwach przez branie pieniędzy od żydów, protegują winowajcę i chce zatrzeć ślady zbrodni. Lud zaczął oblegać często budkę policyanta przy moście Krymskim, grożąc głośno, że mordercę zabije skoro pochwyci. Zdarzyło się, może właśnie wskutek tych gróźb, że oskarżony przez lud policyant zniknął, na jego zaś posterunku postawiono innego. Ztąd nowa pogłoska między ludem, że władze pod naciskiem opinii publicznej zamknęły zbrodniarza w więzieniu i skazały go na śmierć... I już głoszono nawet, gdzie i kiedy oprawca niewiniątek ma być rozstrzelanym, a mianowicie: 26 marca (7 kwietnia) na placu zamiejskim, zwanym placem Dziewiczym.

Na placu tym tedy rankiem dnia oznaczonego poczęły się gromadzić niezliczone tłumy ludu z Moskwy, aby widzieć egzekucyę rozstrzelania. Przybyła na plac policya naprożno upewniała lud, że egzekucyi żadnej nie będzie, gdyż i sama zbrodnia morderstwa dzieci przez policyanta, jest bajką. Rozjuszony lud nie uwierzył, burzył się, groził, wykrzykiwał głośno, że policya trzyma z mordercami, domagał się, aby prędzej przyprowadzono oprawcę dzieci i rozstrzelano go. Przybył sam policmajster i przemówił, aby się rozchodzono do domów. Lud odpowiedział mu pogróżkami i rzucił się nań z hałasem. Szczęściem, policmajster zdołał zemknąć cało. Ale natomiast przysłał z miasta komendę wojskową, która otoczywszy tłumy, dała ognia. Strzały te były ślepe — upewniają *St. Piet. Wiedomosti*, użyte tylko dla postrachu, jednakowoż jakimś wypadkiem dziwnym, dwóch ludzi w tłumie raniono ciężko. Kilkudziesięciu pochwycono i zamknięto do aresztu. Wieczorem dopiero tłumy rozeszły się do domów, potłukłszy wprzód okna w gmachu zarządu Policyi.

Na tem skończyło się „tymczasem“ zaburzenie uliczne w Moskwie. Powiadamy: „tymczasem“, gdyż *St. Piet. Wiedom.* przewidują, że z tego samego źródła mogą wyniknąć zamieszki w innych jeszcze okolicach Rosyi, szczególnie zaś w guberniach zachodnich, gdzie żydów jest bardzo wiele, a ludność chrześciańska żywi oddawna przeciw nim nienawiść. „Skoro wysocy urzędnicy rządowi, zamiast starania się o pokój i zgodę między różnoplemiennymi mieszkańcami kraju, sami podżegają namiętności w masach, to trudno przewidzieć, na czem to skończyć się może. Co rozpoczęło się w Moskwie, może pójść dalej i dalej jak pożar“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 kwietnia

W pierwsze święto Delegat Namiestnictwa hr. Badeni dawał wraz z małżonką swoją wielkie Święcone a obszerne salony pałacu spiskiego zaledwie zdołały pomieścić gości ze wszystkich stanów i sfer tak społecznych jak urzędniczych. Uprzejmość gospodarstwa umiała rozdzielić się między wszystkich. Święcone to zaszczycił także Arcyksiążę Fryderyk i miał sposobność poznać obchody i tradycye nasze, które zarówno w przyjęciu, jak w zastawie stołów były widoczne. Mimo zimnej i wietrznej pory obchód Grobów odbył się przy pogodzie, przez cały zaś dzień pierwszy Świąt a po części i przez drugi padał deszcz. Tradycyjna uroczystość Emausu, która zwykła gromadzić tłumy pojazdów i pieszych, z powodu zimna i niepewnego powietrza, nie powiodła się tymrazem.

— Namiestnik hr. **Potocki** przybył dziś rannym pociągiem z Krzeszowic do Krakowa i wprost udał się do pracowni dyrektora Matejki w gmachu szkoły sztuk pięknych, gdzie kilka godzin siedział do portretu swego, jako marszałek krajowy. Następnie Namiestnik odwiedził Arcyksięstwo Fryderyków, gdzie wraz z kilku osobami zaproszony jest na obiad o godz. 6½. Namiestnik przenocuje w Krakowie a jutro znowu ranne godziny przepędzi w pracowni dyrektora Matejki; na obiad zaś uda się do Krzeszowic, gdzie ma zabawić do piątku. Przed obiadem Namiestnik przyjmował dziś kilka osób w sprawach publicznych mianowicie tyczących się Akademii, Uniwersytetu i Seminaryum nauczycielskiego.

— Burmistrz miasta Podgórza zawiadamia nas, że na mocy uchwały tamecznej Rady miejskiej obchód Rękawki przypadający dziś, odłożonym zostaje na dzień 24go kwietnia, jako w dzień srebrnego wesela N. Państwa. Bywało dotąd od niepamiętnych czasów, że jeśli we wtorek po W. Nocy deszcz padał, Rękawka odbywała się w pierwszą po świętach niedzielę, jako na zakończenie wielkanocnego tygodnia, gdyż przez cały ten tydzień, z wyjątkiem piątku i soboty, uczęstowano a w niedzielę rozdawano resztki święconego między ubogich. Nie pojmujemy więc, jaki związek może zachodzić między Rękawką a jubileuszem cesarskim, który obchodzony będzie w Krakowie nie wycieczką na Podgórze, jak sobie tego życzy tameczna reprezentacya, pragnąc połączyć *utile dulci*. Rękawka swoją drogą, anniwersarz cesarski niech będzie swoją.

— Odczyt p. Jana **Zacharyasiewicza**, o którym donosiliśmy przed świętami, odbędzie się w piątek o godz. 6ej w sali radnej. Utalentowany nasz powieściopisarz odczyta najnowszą swoją nowellę p. t. *Gdzie on?* Dochód z odczytu przeznaczony jest na Czytelnię akademicką.

— Dzisiejszej nocy umarł tu obywatel z Ukrainy Ludwik **Raczyński**, właściciel domu pod L. 116 przy ulicy Kanoniczej, licząc lat 68.

— W Krakowie rozeszła się przed kilkoma dniami pogłoska, nie wiemy, o ile prawdziwa, że pojawiły się w obiegu reńskówki niby srebrne a właściwie z jakiejś masy kruchej, która jak szkło rozbija się za uderzeniem. Podobna pogłoska krąży także w Wiedniu, gdzie przekupki na targu sprawdzają każdy pieniądz srebrny, rzucając go na bruk dla wypróbowania, czy się nie rozbije.

— **Lipowiec** 12 kwietnia.

(*L. L.*) W pierwszych dniach kwietnia znaleziono w lesie powyżej zamku Lipowieckiego, w romantycznem miejscu, mężczyznę zabitego z rewolwerem w ręku. Miał on lat przeszło 40, porządnie ubrany. Znaleziono przy nim 20 złr. w pugilaresie i kluczyk od zegarka oraz kartkę, na której po niemiecku były te słowa: „Chcę zostać nieznanym, nie przewiniłem nic przeciw ludzkości, a duszę moją oddaje łasce Boga“. Komisya zjechała na miejsce, a po obdukcyi pochowano zwłoki przed tygodniem. Może kiedyś wykrytą będzie ta śmierć tajemnicza.

— Do *Przeglądu katolickiego* donoszą, że folwark Mereczowszczyzna, w którym urodził się r. 1740 Tadeusz Kościuszko, był własnością wojewody pomorskiego Flemminga, który go zastawił ojcu Tadeusza Kościuszki za 54,500 złp. i spłacił ten dług r. 1761. Metryka chrztu Tadeusza Kościuszki znajduje się dotąd w aktach kościoła Kossowskiego, do którego parafii należy Mereczowszczyzna.

— Zakład kąpiel w Busku wraz z folwarkiem „Nadole“ przechodzi od 1go czerwca w 15-letnią dzierżawę Dra Dobrzańskiego, który złożył kaucyę 7950 rubli i płacić będzie przez pierwszych lat pięć po 2650 rubli i podejmuje się zaprowadzić w tym czasie liczne ulepszenia, poczem przez lat 10 płacić ma po 3975 rubli rocznie.

— W Mikułowie (Nikolsberg) na Morawie zamordowano d. 11 b. m. 70-letnią Maryę Krasserową w jej mieszkaniu w celu rabunku. Tegoż samego dnia wieczorem ujęto mordercę w Wiedniu. Jest to kupczyk bez zatrudnienia, liczący lat 20, nazwiskiem Józef Mattausch. Przyznał się do winy; część zrabowanych pieniędzy i kosztowności znaleziono przy nim.

— Ustawy pruskie dozwalają na rozwód, jeśli jedna ze stron popełniła czyn niegodziwy i hańbiący. Przed niejakim czasem najwyższy trybunał w Berlinie orzekł, iż lichwa jest niegodziwą. Na tej zasadzie żona pewnego lichwiarza w Berlinie, znanego pod przydomkiem „gilotyna“, gdyż ofiary jego przeznaczone są na zgubę, zażądała rozwodu. Małżeństwo to pobrało się przed dwoma laty; on miał skromny sklepik i sprzedawał papier a w izbie po za sklepikiem prowadził czynności lichwiarskie; ona była córką ubogich rodziców. Po ślubie kupiec papieru przeniósł się do pięknego mieszkania i prowadził swoje czynności na większe rozmiary. Żona będąc przypadkowym świadkiem jakiegoś zajścia drażliwego między lichwiarzem a jego dłużnikiem, błagała męża, aby zaniechał tego nieuczciwego rzemiosła, i oświadczyła, że gotowa wrócić do stanu ubogiego; wreszcie groziła mu, że go opuści. Mąż wiedział, że tego niezrobi, niemając krewnych, rodzice jej bowiem wśród tego zmarli i nie zostawili żadnego majątku. Niemogąc opuścić na razie męża, oddała mu wszystkie kosztowności, jakie otrzymała od niego w darze, wszystką lepszą odzież, przestała pokazywać się w teatrze i na innych miejscach publicznych i zaczęła trudnić się szyciem. Na raz dochodzi ją wiadomość o śmierci dalekiego krewnego, który zapisał jej małą posiadłość, przynoszącą 700 do 800 marek rocznie. Natychmiast więc podała się o rozwód na podstawie, iż mąż jej dopuszcza się czynów niegodziwych, trudniąc się lichwą, i przeniosła się na mieszkanie do małej izdebki na poddaszu. Wszelkie starania męża, aby ją skłonić do powrotu, spełzły na niczem, jak również odmówiła wyznaczonej sobie przez męża kwoty na utrzymanie.

— W Paryżu umarł 12go b. m. wydawca dziennika *Figaro*, Jan Hipolit de Villemessant, właściwie Cartier, licząc lat 69. Początkowo oddawał on się kupiectwu a od r. 1839 zaczął zawód dziennikarski. W r. 1854 objął redakcyę humorystycznego pisma *Figaro*, które zamienił w r. 1868 w polityczny dziennik i doprowadził go do 80,000 egzemplarzy.

— Nazajutrz po dokonaniu przez pannę Kaczkę w Moskwie morderstwa na Bajraszewskim, zgłosiła się, jak donosi korespondent *Gołosa*, nieznajoma kobieta do pewnego magazynu w Zarajsku, zapytując właściciela czy nie nadeszły na jego ręce listy pod adresem p. Kaczki. Listy takie właściciel magazynu rzeczywiście otrzymał, lecz wiedząc z dzienników o zamachu świeżo spełnionym w Moskwie przez bohaterkę tego nazwiska a nadto, ponieważ jednego z listów doręczonych mu pod tym adresem, zażądał napowrót naczelnik miejscowej poczty, wyszukał jakiś pretekst zwłoki oddania listów do jutra, a tymczasem zawiadomił miejscowego sprawnika. Sprawnik kazał natychmiast przedsięwziąść rewizyę u nieznajomej w hotelu, która, jak się pokazało, nazywa się Kaczka i jest siostrą morderczyni. Znalazłszy u niej około półtrorasta listów podejrzanej treści, aresztowano ją. Z zeznań aresztowanej dowiedziano się, że jechała do brata swego, który dzierżawi wieś w Kaszyrskim powiecie. W skutek raportu przesłanego do miasta gubernialnego Riazania, przybył do Zarajska zastępca prokuratora pan Czajkowski i zabrał pannę Kaczkę z sobą.

— Telegram z Lizbony z d. 12 b. m. donosi, że królowa Portugalska Marya Pia, niebezpiecznie zachorowała (jest ona siostrą króla Humberta Włoskiego.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Pawła Heretyka parobka, za pobicie i zranienie w głowę cegłą swego towarzysza; dziesięć osób za pijaństwo.

W policyi złożono pieniądze, które pani Wiktorya Grajowska znalazła w sobotę w Rynku; chustkę wełnianą w kratę, znalezioną w niedzielę wieczór na Kaźmierzu.

— We środę d. 16 kwietnia: Ś. Lamberta m.

Przedpłata na dzieła L. Siemieńskiego.

W Administracyi *Czasu* za pośrednictwem kapitana Kossiłowskiego, złożyły prenumeratę na całkowite wydanie dzieł ś. p. Lucyana Siemieńskiego, następujące osoby w Paryżu: Hr. Aleksandrowa Branicka 2 ex. 60 złr.; hr. Konstantowa Branicka 2 ex. 60 złr.; p. Teodor Jełowicki b. marszałek 30 złr.; pani A. z hr. Potockich pułkownikowa Kamieńska 30 złr.; hr. Ludwik Krasinski 30 złr.; Ild. Kossiłowski 30 złr.; pani Leopoldowa Kronenbergowa 30 złr.; hr. Karolowa Zamoyska 30 złr. Razem 300 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 14 i 15 kwietnia.

Z powodu święta Paschy u starozakonnych jak niemniej i drugiego święta wielkanocnego, nie było w dniu wczorajszym targu zbożowego na granicy Kongresówki tak na Baranie jako też i w Michałowicach.

Z tego samego powodu, to jest święta u staroza-

---

bez wątpienia, o ile się zgradzają z interesem państwa, o ile jego sprężystość i produkcyjność wspierają; jeżeli zaś nie, to powinny być pominięte, a przynajmniej tak ścieśnione, żeby szkodzić nie mogły. Kościół i szkoła, armia i finanse, sądownictwo i żandarmerya, to są tylko pojedyncze kółka, które swoim obrotem pomagać mają wielkiemu kołu machiny państwowej. A czy tam jest miejsce dla Boga i jakaś wiara w Niego? O to mniejsza! Wszak jeszcze stary, mieszczański Schlosser powiadał, podobnie jak tylu filozofów niemieckich, że Bóg wtedy istnieje, gdy się o nim myśli; u następców Schlossera, dzisiejszych mistrzów pruskich, jeśli Bóg nawinie się niekiedy pod piórem, to chyba jako forma stylistyczna, z dawnej niedogasłej tradycyi.

Nie zrobimy tej krzywdy autorowi, byśmy go za skończonego adepta pruskich mistrzów poczytali. Nie; zanadto w nim podniosłości i szlachetności uczucia, zanadto miłości dla Polski, zanadto wreszcie — antypatyi do Niemców. Ale jednak, i w dobrych i ujemnych stronach jego książki, uderza podobieństwo z tą szkołą. Forma staranna, porządek w opowiadaniu wzorowy, język czysty, ścisły, dosadny; styl zwięzły i choć nieobrazowy, zawsze ożywiony. W całej książce spotkaliśmy zaledwo dwa lub trzy okresy zagmatwane i niejasne; takiej poprawności nie znajdzie u wielu dzisiejszych pisarzy. Umysł badawczy, krytyczny, na prawniczych studyach zaprawny, a jednak wolny od ciasnoty dawnych, palestranckich prawników; owszem przeważnie polityczny, — chociaż znać, że bardziej w teoryą — niż w doświadczenie bogaty. Jego poglądy polityczne, jeżeli ich nie uprzedza myśl z góry powzięta, bywają tak przekonywające i z taką siłą wypowiedziane, że chciałoby się żywcem przyswoić je sobie. Ale przytem, podobnie jak u pruskich historyków, brak wyższego, moralnego *criterium*: wszystko dobre co sukces zapewnia, wszystko pożądane co siłę państwa podnosi. Zachwyca go Richelieu, że u siebie broniąc Kościoła, w Niemczech wspomagał protestantyzm; wyrzuca Zygmuntowi III, że go w tem nie naśladował (s. 330). Czy sprawa Dymitra była sprawiedliwa lud nie, o to nie pyta; w tem zła, że naród moskiewski rozjątrzyła na Polaków. Niemocą polskiego rządu słusznie zbolały, obwinia Zygmunta Augusta, że nie poparł ruchu protestanckiego, aby wzmocnić swoję władzę; wreszcie, jeżli August nie miał dość rozumu i energii, aby z Rzymem zerwać, kościół narodowy t. j. schyzmatycki ustanowić i ogłosić się jego naczelnikiem, niechby był od biedy przechylił się i na stronę katolicyzmu, byle go użyć dla odbudowania prawdziwej monarchii (s. 279). Takiego indyferentyzmu religijnego i moralnego wiele w tej książce znajdziemy dowodów; niektóre podniesiemy jeszcze. Nateraz, to cośmy powiedzieli, niechaj wystarczy dla nacechowania dzieła autora, które jednę tylko religią wyznaje, religią państwa, jednej zasady trzyma się w polityce, siły i zwycięstwa, i które, pomimo nienawiści do Prus, jeden głosi kult — kult bismarkowski.

II.

Na początku swojej pracy zamieszcza autor traktacik prawno-polityczny. Jest to niby ostatnie słowo umiejętności politycznej, mające dopomódz czytelnikom polskim, dość jeszcze w tym przedmiocie zacofanym, do zrozumienia przemian wewnętrznych, dziejowych. My jednak pozwolimy sobie wyrazić wątpliwość o potrzebie owego traktatu. Naprzód, brak w nim tej jasności i ścisłości, która autora odznacza zeszczytnie; rzekłbyś, że to tłómaczone z niemieckiego; są tam ustępy, które trudno zrozumieć (np. s. 33, w 11 ét. seqq.). Powtóre, jak ten traktat zastosować? Ależ do tej miary nie nadaje się jeszcze większość państw dzisiejszych, cóż mówić o dawnych? Nakoniec, i to najważniejsza, autor ogłasza za dogmat niewątpliwy teorye, które zaledwo na katedrach lub w biórach niemieckich mogą popłacać, lecz nieraz wzruszyłby na nie ramionami Francuz, a zwłaszcza Anglik, Amerykanin i t. d. I tak utrzymuje, że **każdy** mieszkaniec obowiązany jest służyć wojskowo (s. 36; szczęściem, że nie dodaje, iż każdy powinien oddawać swe dzieci do szkoły rządowej!). Ta teorya, chociaż w Prusiech naprzód się wylęgła, dopiero we Włoszech, a teraz i w Austryi zaczyna być z całą wykonywana ścisłością; inne państwa przypuszczają dotychczas upoważnione różnemi powołaniami wyjątki. — Dalej, że powinnością jest obywatela wyrobić sobie zdrowe przekonanie, jak państwo ma być rządzone. Ależ, Szanowny Autorze, w takim razie, dziewięćdziesięciu dziewięciu obywateli na sto, do końca świata, obowiązku swego nie spełni! I to jest wielkie szczęście, bo inaczej wszyscy obywatele musieliby bez ustanku dyskutować na *forum* (jak Rouseau tego żąda) i niktby nie miał czasu ani możności rządzenia; bo gdzież są ludzie, których przez dyskusyą polityczną można przywieść do posłuszeństwa, a bez tego rządu niema. — Dalej, że obywatel, **wyrobiwszy** w sobie zasady polityczne, powinien się łączyć z tymi, co je podzielają i szykować się w polityczne stronnictwo. Gdzież i kiedy tworzyły się w ten sposób polityczne stronnictwa? W Anglii, gdzie one są zorganizowane najlepiej i najskuteczniej służą państwu, może ledwo kilkudziesiąt lub kilkuset znalazłoby się ludzi, którzy mają własnym namysłem i doświadczeniem wyrobione zasady; reszta, ta wielka reszta, idzie za tym, którego z dziada i pradziada widzi na swojem czele, któremu ufa, i z którym ją wiążą interesa. Nawet ludzie polityczni zazwyczaj nie przychodzą tam sami z siebie do zasad, lecz je odziedziczają po przodkach: syn Torysa jest Torysem, syn Whiga jest Whigiem; i dobrze im z tem i państwu, i nie troszczą się wcale co na to powiedzą niemieccy uczeni.

Jako najwyższy wzór, stawia autor państwo nowożytne, czyli jak je Niemcy zowią **prawne** (dla czego ono tylko ma być prawne?), które obok obrony zewnętrznej i wewnętrznego porządku, kładzie główny nacisk na wspieranie pracy społecznej, **za pomocą sprężystej administracyi**. Któż nie widzi, że to jest państwo francuzkie, jak je rewolucya wykształciła lub państwo pruskie, jak je Bismark wydoskonalał? Gdybyśmy ten rodzaj państwa nazwali jak ono właściwie zwać się powinno: biórokratycznem lub zcentralizowanem, tobyśmy od razu zrozumieli niebezpieczeństwa, któremi ono społeczeństwu zagraża. — Rząd, który bezwzględnie będzie chciał wspierać a w następstwie i rozwijać pracę społeczną, łatwo zgwałci prawa jednostek, zaniepokoi sumienia, opanuje szkołę i wyznania, wszędzie da uczuć swą rękę cisnącą. Główną siłą takiego rządu jest biórokracya, ale siła to zawodna: wierna rządowi dopóki mu się powodzi, odwraca się od niego wnet, skoro się zjawi ktoś mocniejszy. I nic dziwnego, bo urzędnik w takiem państwie, ma zazwyczaj dwa sumienia: jedno własne, dla swego kółka domowego, drugie oficyalne, które od ministra zależy, a to ostatnie silniejsze. W zastosowaniu do zagranicy, ten system rządu dobry jest do napaści sąsiada; w wojnie odpornej, po przegranej, jest zawsze najsłabszy; zdobycie stolicy rozstrzyga o wszystkiem. W zarządzie wewnętrznym, wprowadzając wszędzie biórokracyą, wywołuje między klasami zawiści; i jak wielu utrzymuje, on jest ojcem socyalizmu, i do pewnego stopnia ten zarzut jest słusznym. I Bourke i Leo, którym przecie wiadomości politycznych odmówić niemożna, nazwali takie państwo nie prawnem ale **mechanicznem**, bo w niem wszystko jak w zegarku, z bióra ministeryalnego się nakręca; a Stahl, długo najwyższa w tej nauce powaga, o tyle tylko na taki system się zgadza, o ile wyższe posady w administracyi i wojsku, poruczone są przeważnie klasie, swojem stanowiskiem socyalnem w kraju górującej. Według niego państwo musi się opierać na Bogu i na wierze objawionej, bo bez tego nigdy władza nie zapuści korzeni w sercach poddanych. Prawda, że to mówi Stahl, a nie Mohl, nie Buntschli...

W przeciwieństwie do nowożytnego, państwo, które pozostawia pracę społeczną samemu społeczeństwu podzielonemu na stany, jest jeszcze, wedle autora, średniowiecznem. Jeżeli tak, to pozazdrościć tylko można Anglii i Ameryce północnej, że dotąd ze średnich wieków nie wyszły. Ostateczność, i w jednym i w drugim kierunku, niedobra: źle jest kiedy państwo wszystko zostawia społeczeństwu, stokroć gorzej, kiedy samo do wszystkiego się miesza.

Zdaje nam się, że książka nic nie straci, jeżeli autor w drugiem wydaniu, usunie z niej ten traktacik niedość pomyślany, chociaż nie przeczymy, że uważnego czytelnika ostrzega on od razu o usposobieniu autora.

X. Kalinka C. R.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

konnych, nie było także i dzisiaj targu sobotowego na Kleparzu.

Tygodnik Finansowy.

Usposobienie giełdy wiedeńskiéj przedstawiało w świeżo ubiegłym tygodniu taki charakter, jaki zwykle okazuje w czasie zbliżających się świąt żydowskich. Dość nieprzezorny częstokroć wzmacniania się w odmęt spekulacyjny spekulanci plemienia tego czują szczególną odrazę do pozostawienia swych spekulacyj chociażby na dzień jeden bez osobistego dozoru. Z téj to przyczyny w każdy prawie piątek dzieje realizacye żydowskie, które, odbywając się na małą skalę, nie wywierają żadnego wpływu na przebieg rozwijania się kursów; przed świętami jednak żydowskiemi, realizacye te przybierają zwykle większe rozmiary i sprowadzają stosunkowe obniżenie kursu papierów. Tym razem okazało się, że w ostatnich czasach w zakupnie rent współubiegała się z kapitałami szukającemi ulokowania i drobna spekulacya żydowska; przed samemi bowiem świętami wystawiono nagle dosyć znaczną ilość rent na sprzedaż, co spowodowało małą zniżkę w téj kategoryi papierów. Pod sam koniec tygodnia zniżka ta straciła drażliwy swój charakter przez zakupna zagraniczne, tak że sobotnie kursa świeżo ubiegłego tygodnia były tylko o drobny ułamek niższemi od kursów poprzedzającego tygodnia. Pokazuje się z tego wydarzenia, jak przezornie postąpiło sobie konsorcyum wypuszczające nową pożyczkę, unikające sprzedawania znacznych partyj na giełdzie wiedeńskiéj. Gdyby bowiem znaczna ich ilość była się dostała w słabe ręce drobnéj spekulacyi, zbliżające się święta żydowskie mogły były sprawić wielki zamęt na giełdzie.

Oprócz wspomnionéj realizacyi rent, ruch tranzakcyjny był w ogóle bardzo słaby. W zakresie papierów spekulacyjnych nie zaszła żadna zmiana kursu.

Poszukiwanie lepszych akcyj kolejowych, jak kolei Państwowej i Karola Ludwika, przez kupców zagranicznych podniosło nieco ich kurs; potrzeby zaś miejscowe wywołały drobne podniesienie kursu waluty złotéj.

Główne zmiany kursu były w stosunku do kursów poprzedzającego tygodnia następujące: Renta papierowa spadła z 65·35 na 65·25, złota z 77·60 na 77·50, złota węgierska pozostała mniej więcéj przy kursie przedtygodniowym. Kurs akcyj obu Zakładów kredytowych pozostał niezmieniony. Akcye kolei Państwowej podniosły się w kursie z 256 na 258·50, kolei Karola Ludwika z 233 na 234. Między akcyami kolejowemi poszukiwała mięszowa spekulacya szczególnie akcyj kolei Zachodniej czeskiéj. Za dwudziestofrankówki płacono po 9·33½.

Wiedeń 13 kwietnia.

A. Okowita. — Na naszem targowisku tranzakcye nie przechodzą skromnych rozmiarów; not. 28·50. Pesth 12go kwietnia 28·50–28·75 złr. — **Wrocław** 12go kwietnia: na kwiec. 48·70 mark. płacono; — na czerwiec-lipiec 48·70 — mark. płacono. — **Szczecin**, 12go kwietnia: w miejscu 50·— mark., na wiosnę 50·— mark., na czerwiec-lipiec 51·40 mark. — **Berlin**, 12go kwiet.: w miejscu 50·60, mark., na kw.-maj 51·20 mark., na maj czerwiec 51·30 mark., na sierpień wrześ. 53·60 mark. — **Paryż**, 12go kwietnia: w miejscu 53·75 frank., na maj 54·50 frk., maj-sierpień 55·50 frk., na wrzesień-grudzień 55·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 13go kwiet: za 50 kilo z dworca 9·25— złr. **Tryest**, 12go kwietnia za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 12go kwiet. za 50 kilo 9·05 mark. — **Hamburg**, 12go kwiet.: za 50 kilo 9·25 — mark., na kwiecień 9·10 — mark., na sierp.-grudzień 9·75 mark. — **Antwerpia**, 12go kwietnia za 100 kilo 22⅞ frank. — **Nowy York**, 12go kwietnia za galon (= 3, kilo) — 8⅝ ct. pap., — w Filadelfii 9½ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 kwietnia. Cały przyszły tydzień mają się odbywać zgromadzenia prywatne pod przewodem Chesnelonga w obecności Arcybiskupa paryskiego dla obmyślenia środków przeciw projektom ustaw edukacyjnych Ferrego. Dyrekcye kolei za powodem rządu zakazały podwładnym swoim podpisywać i roznosić petycye przeciw ustawom edukacyjnym.

Paryż 12 kwietnia wieczór. Minister spraw zagranicznych Waddington oświadczył dziś przed południem na radzie ministrów, że co się tyczy wyspy Matacong, spodziewać się należy zgody. Rząd francuski odwołuje żołnierzy, którzy wylądowali na tę wyspę a rządy francuski i angielski poddadzą w sposób przyjacielski prawa swoje ogólnemu zbadaniu. (Wyspa ta leży u brzegów kolonii angielskiej Sierra Leone w zachodniej Afryce). W kwestyi egipskiej rada ministrów postanowiła działać wespół z Anglią. Dalsza uchwała jeszcze nie powzięta.

Rzym 12 kwietnia. *Osservatore Romano* zaleca udział duchowieństwa w wyborach politycznych w duchu kościelnym i konserwatywnym.

Rzym 12 kwietnia. *Popolo Romano* zaprzecza wiadomości, aby wybranianie się Włoch w udziale wspólnej okupacyi Rumelii wschodniej, pociągało za sobą zaniechanie całego projektu. Tenże dziennik zaprzecza, aby rząd zamierzał wysłać do Egiptu nadzwyczajnego posła.

Rzym 12 kwietnia. Na najbliższem konsystorzu mają być mianowani kardynałami także arcybiskupi Haynald z Kalocy i br. Fürstenberg z Ołomuńca.

Londyn 12 kwietnia. Z powodu telegramu Sułtana do Salisburego zapowiadającego usunięcie Izmaila, chedywa Egiptu i powołania na jego miejsce Abdula Halima (syna Mehmeta Alego a stryja Izmaila) *Times* ostrzega, aby nie spieszyć się i nie robić kroku fałszywego. Powołanie przez Sułtana Halima baszy nie uchyli trudności. Izmail może stanowić opór, nie ma zaś Anglia sił zbrojnych, któremiby mogła rozporządzić i zmusić Izmaila do ustąpienia. Zwalenie go z tronu ściągnęłoby wielką odpowiedzialność. Anglia jednak nie da się wciągnąć jedynie przez potrzebę zabezpieczenia drogi morskiej do Indyj wschodnich.

Lizbona 13 kwietnia. Królowa Portugalska zapadła na zapalenie płuc; oba płuca są dotknięte: lekarze mają nadzieję uratować chorą.

Madryt 13 kwietnia. *Imparcial* donosi: Wczoraj w kościele ś. Antoniego w Sewilli, pękły dwie wielkie petardy, przez co wiele osób zostało ranionych. Sprawcy zamierzali wśród tego skraść kosztowności wystawione w kościele.

Konstantynopol 12 kwietnia. Porta wczoraj odbyła miała ostatecznie odrzucić projekt mięszanej okupacyi Rumelii wschodniej i przychyliła się do mianowania Aleko baszy gubernatorem Rumelii wschodniej.

Waszyngton 11 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu sekretarz stanu spraw zagranicznych Ewarts zwrócił uwagę na najświeższe wiadomości nadeszłe z wysp Samoa, według których bliskim ma być wybuch nieprzyjaźni między krajowcami i Niemcami. Stąd zagraża cudzoziemcom wielkie niebezpieczeństwo. Wobec tego stanu rzeczy rząd postanowił wysłać tam okręt wojenny.

Washington 13 kwietnia. Raport sekretarza spraw skarbu Shermana przedstawia wartość sprzedaży 4-procentowych obligacyj w celu umorzenia bonów na 5%. Warunki te mniej są od dotychczasowych korzystne.

Jak pojutrze Izba deputowanych wiedeńskiéj Rady państwa podejmie na nowo swą czynność parlamentarną, która trwać będzie tym razem bez przerwy do zamknięcia sesyi. Kiedy atoli to zamknięcie nastąpi, dotychczas nie jest postanowionem. Rada państwa [illegible] Wówczas dopiero praca parlamentu austryackiego będzie można za skończoną, [illegible] dy, jeżeli nie przedłoży kwestyi administracyi Bośni i Hercegowiny. Obrady trzech rządów nad tym przedmiotem, mianowicie austryackiego, węgierskiego i wspólnego, są w toku, a nawet na ukończeniu, tak iż w tych dniach ma się jeszcze odbyć w Wiedniu konferencya w celu naradzenia się nad formą, w jakiéj sprawa ta ma być wniesioną w ciałach prawodawczych. Jeżeli tedy nastąpi w téj mierze porozumienie, wówczas prawdopodobnie jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca rząd wniesie w Izbie odnośne przedłożenie. W takim razie zamknięcia sesyi Rady państwa możnaby się dopiero spodziewać w drugiéj połowie maja.

Od niejakiego czasu rozchodzą się pogłoski o zamiarze rządu niemieckiego uzyskania jakiéj zamorskiéj kolonii. W celu obeznania się z obcemi morzami już parę razy odbywały okręty pruskie objazdy do koła ziemi, a wtedy zawsze głoszono, że jadą one na wyprawę zdobywczą. Szczególniéj zwracają zawsze uwagę na siebie pod tym względem wyspy Samoa na morzu Spokojnem w Australii, dotąd przez żadne państwo europejskie nie zajęte, gdzie garstka tylko europejczyków osiadła, doznając opieki u krajowców. Z Washingtonu nadeszła wiadomość, że wybuchła na tych wyspach wojna domowa. A że rząd niemiecki trzyma tam korwetę „Ariadna“ i łódź działową „Albatross,“ przeto półurzędownie zapewniają z Berlina, że obcy w Samoa doznają opieki komendy niemieckiéj a z drugiéj strony zaprzeczają, aby rząd niemiecki chciał rozciągnąć zwierzchnictwo nad temi wyspami. Wszelako zaprzeczenie to nie znajduje wiary.

Podczas feryj parlamentarnych zbierają w Niemczech podpisy pod rozmaite petycye to do Izby, to do kanclerza w duchu jego reformy ekonomiczno-finansowej, to jest ceł opiekuńczych i podatków konsumcyjnych. Petycye te ogłasza codziennie *Nordd. allg. Ztg* dla wykazania, jak wielu reforma ta liczy zwolenników. Rzeczy tak się przedstawiają, iż jeżeli opozycya liberalna zechce stać twardo przy swojem, rząd ucieczе się do nowych wyborów pod hasłem reformy ekonomicznej, a wybory te podcięłyby zapewne nogi liberałom.

We Francyi republikańskiej i niby wolnej rząd stawia rozliczne przeszkody agitacyi przeciw projektom edukacyjnym Juliusza Ferry. Zabronił urzędnikom podpisywać petycye, dyrekcyom kolei nakazał wydać takiż zakaz do swoich podwładnych; pociąga do odpowiedzialności księży, którzy stają w obronie wolności nauczania — natomiast zaś minister Leroyer w obawie, aby go nie spotkał los Marcèra, poddał się uchwale Rady miejskiej Paryża, która przeznaczyła 100,000 franków dla ułaskawionych komunistów i oddała te pieniądze komitetowi złożonemu z komunistów, by ten wynagradzał w miarę zasług położonych dla komuny.

Wiener Abendpost pisze: „Rokowania o wschodnią Rumelię weszły, jak doniosła *Agence russe*, przez projekt turecki mianowania Aleko baszy jeneralgubernatorem na rok jeden i przedłużenia mandatu europejskiego, w nową fazę. Aleko basza zostawał w Wiedniu, gdzie przed trzema laty był ambasadorem tureckim, najlepsze wspomnienia i można się spodziewać, że nominacya jego będzie nowym krokiem na drodze wykonania i utrwalenia stworzonego traktatem berlińskim dzieła“. Tak półurzędowy organ wiedeński określił sytuacyę w sobotę. Przez święta sytuacya nie mogła się w niczem zmienić, nie otrzymaliśmy też ze Wschodu żadnych ważniejszych wiadomości. *Polit. Corr.* donosi tylko z Tirnowy, że rząd rosyjski postanowił zwołać wyborców bułgarskich na 15 kwietnia, w celu wyboru księcia. Członkowie komisyi międzynarodowej porozumieli się już z Portą w niektórych punktach spornych. Zgodzono się, że w okręgach mięszanych język większości będzie miał równe prawa jak język mniejszości mieszkańców, pod warunkiem, że mniejszość będzie przynajmniej wynosić połowę większości. Trzecia część dochodów wschodniej Rumelii składaną będzie skarbowi tureckiemu. Sułtan mianować będzie biskupów wszystkich wyznań, wprost na ich żądanie.

Jak wiadomo, Sułtan na wezwanie Anglii oświadczył gotowość usunięcia od tronu egipskiego Izmaila, chediwa, mimo, że ten zachowuje się wobec niego przykładnie, że nie szczędził pieniędzy i ludzi, aby go wspierać w wojnie z Rosyą. Sułtan obiecuje wysłać na jego miejsce Halima baszę, stryja chediwa, a tem samem znieść firman z roku 1866, uznający następstwo tronu w Egipcie w prostej linii po mieczu. Ten krok stanowczy a spieszny niezwykle ze strony Padyszacha, jest wielce podejrzany. Ostrzega też *Times* rząd swój przed pośpiechem, twierdząc, że Izmail nie usłucha rozkazu, Anglia zaś musiałaby go siłą wyprzeć z jego posiadłości. Zarazem jednak *Times* nadmienia, że trzeba bronić kanału Sueskiego. Wprawdzie z Paryża zapewniają, że zupełna panuje zgodność Anglii z Francyą, ale trzeba podejrzywać, że w kwestyi egipskiej albo mogłaby Francya niedopisać, albo że Sułtan umyje ręce, wysławszy Halima, przekonany będąc, że chediw nie usłucha jego rozkazów. Głoszą też, że Izmail kazał uzbroić port Aleksandryi i gotów wywołać wojnę religijną przeciw chrześcianom. *Journal des Débats* w liście z Kairu posądza przedewszystkiem finansistów paryskich (t. j. Rothschilda paryskiego, który całą wywołał burzę z powodu kuponu majowego), że oni to podburzyli chediwa przeciw projektowi finansowemu Riversa Wilsona. Ten bowiem nie chciał uwzględniać na teraz kapitalistów angielskich, byle ratować finanse Egiptu i zacząć ich uregulowanie. Natomiast francuscy kapitaliści chcąc podnieść kurs papierów egipskich, aby się ich pozbyć potem, żądali koniecznie wypłaty kuponu majowego. Ta okoliczność tłumaczy, dla czego kupcy europejscy w Egipcie stoją po stronie chediwa. *Journal des Débats* ostrzega, aby Francya niewdawała się w tę sprawę i nie broniła swoich kapitalistów, co do Anglii bowiem, tej nie idzie o kupon majowy, ale o zabezpieczenie kanału Sueskiego.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Petersburg 14 kwietnia. Dziś rano dano do Cesarza podczas jego przechadzki kilka razy ognia nie ugodziwszy go. Sprawca miał być ujęty.

Petersburg 14 kwietnia przed południem. Kiedy Cesarz odbywał dziś rano zwykłą przechadzkę, padło kilka strzałów rewolwerowych przeciw niemu wymierzonych. Cesarz został nietknięty. Sprawcę zamachu przytrzymał ktoś z ludu.

Petersburg 14 kwietnia w południe. Doniesienie urzędowe. Dziś rano o godz. 9éj, kiedy Cesarz przechadzał się jak zwykle przed budynkiem głównego sztabu, jakiś skrytobójca dał naprzeciw pałacu ministerstwa spraw zagranicznych cztery strzały z rewolweru tuż na osobę JCMości. Za łaską Boga dostojny nasz monarcha został nietknięty. Morderca jest uwięziony.

Petersburg 14 kwietnia wieczór. Sprawca zamachu był ubrany porządnie w czapce mundurowej z kokardą. Po czterech wystrzałach na Cesarza schwytany przez policyantów stójkowych, dał jeszcze raz ognia i ranił lekko jedną osobę w policzek. Sprawca jest uwięziony, a śledztwo rozpoczęte. W Petersburgu przygotowują wielkie owacye dla Cesarza, który ma się zupełnie dobrze i jest nietknięty. Skoro wiadomość o zamachu rozeszła się po mieście, pośpieszyli dostojnicy państwa, jenerałowie i oficerowie do pałacu i powitali Cesarza grzmiącem hurra. Cesarz podziękował za te dowody wierności i ubolewał, że powód był tak smutny; wie on, że wszyscy uczciwi ludzie wspierać go będą i spodziewa się, że Bóg pozwoli mu dokonać projektów dla dobra Rosyi pomyślnych. Poczem Cesarz wyszedł na miasto bez żadnego orszaku.

Petersburg 15 kwietnia. Morderca nazywa się, jak twierdzi, Sokołow, służy na prowincyi w jednym z zakładów ministerstwa skarbu. Miał on przy sobie truciznę, którą zażył w chwili, gdy go aresztowano; dano mu przeciwtruciznę a jak się zdaje z dobrym skutkiem.

Warszawa 15 kwietnia. Dziś odprawia się tu wielkie nabożeństwo z powodu ocalenia Cesarza, do którego strzelano wczoraj na placu sztabu głównego. Sprawca ujęty.

Wiedeń 15 kwietnia. Zaraz za pierwszą wiadomością o zamachu w Petersburgu, odszedł stąd jeszcze wczoraj telegram N. Pana do Cara z najserdeczniejszem powinszowaniem.

Berlin 14 kwietnia. Cesarz Wilhelm powinszował natychmiast telegrafem Cesarzowi Aleksandrowi szczęśliwego ocalenia, już poprzednio zaś w tutejszem poselstwie posłowi rosyjskiemu reprezentant Cesarza wyraził swoje współczucie. W tutejszem poselstwie rosyjskiem natychmiast za nadejściem wiadomości o zamachu i o szczęśliwem ocaleniu Cara, odbyło się w kaplicy poselstwa uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

Paryż 15 kwietnia. Prezydent i rząd Rzeczypospolitej wyraził Carowi głębokie współczucie swoje z powodu zamachu. *La République française* obawia się, aby zamach ten nie stał się hasłem dla reakcyi.—Minister Waddington przyjmował deputacyę z Bułgaryi i Rumelii i odpowiedział jej, iż rząd francuski nie może dać posłuchu skargom, które wymierzone są przeciw postanowieniom traktatu berlińskiego. Z Konstantynopola donoszą, że Porta poleciła chediwowi przywrócić usuniętych ministrów europejskich, w przeciwnym zaś razie on sam byłby z tronu usunięty.

W drugi dzień świąt dokonano zamach skrytobójczy na cesarza Rosyjskiego. Telegramy przyniosły nam dziś rano i w ciągu dnia liczne szczegóły, niedostateczne jednak, aby już jasne i dokładne mieć pojęcie o zamachu. Zdaje się on być dziełem, jak tyle innych zamachów i morderstw, strasznego a obrzydliwego spisku socyalistycznego, który tak wielką w tej chwili a złowrogą odgrywa rolę w państwie Rosyjskiem, a zostaje w związku z międzynarodowym spiskiem, który zmierza do zniweczenia nie już ustroju, ale bytu całego świata, który pożogą, mordami, królobójstwami, wyuzdaniem i anarchią pojęć, bezwzględnością czynów, wywrócić i zniszczyć chce społeczeństwa chrześciańskie i cywilizacyę naszego stulecia.

Ktokolwiek kierował ręką, która mierzyła do cesarza Aleksandra, jakakolwiek była pobudka tego zbrodniczego czynu, zasługuje on na bezwzględne a uroczyste potępienie ze strony wszystkich uczciwych ludzi i zdrowych społeczeństw. Jako organ polski, spieszymy z tem potępieniem, przekonani najgłębiej, że stajemy się w tej chwili wyrazem całego narodu polskiego, przynajmniej tej niesłychanie wielkiej jego części, z którą jedynie liczyć się można i trzeba, którą jedynie w rachubę brać należy.

Jeżeli zaś, jak to jest prawdopodobnem, zamach jest jednym z czynów spisku socyalistycznego, który grozi nie tylko monarchom ale i społeczeństwom, to do wyrazu potępienia, jaki się należy zbrodni, dodać winniśmy i możemy w imieniu zawsze wielkiej większości narodu polskiego, solenne i stanowcze oświadczenie, że w walce o podstawy społeczne, porządek i ład boski i ludzki, Polacy jako tacy stoją i stać będą wytrwale, z poświęceniem i męskością w obronie tych podstaw, tego ładu i porządku, jakiekolwiek mogłyby się w społeczeństwie polskiem znaleść wyjątki, które z niego wyrzucone lub w niem zduszone być muszą i zostaną. I z tego więc stanowiska potępiamy z oburzeniem zamach na cesarza Aleksandra a tem głośniej, im więcej krzywd i niesprawiedliwości doznał od niego naród polski. Nigdy bowiem naród polski drogą zbrodni nie szukał i szukać nie będzie krzywd naprawy, ani też upatrywać w niej zadośćuczynienia.

Kursa, Wiedeń 15 kwietnia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 65·45.— Renta srebrna 65·85. — Renta złota 77·45. — Losy z r. 1860 119·—. — Akcye Banku Narodowego 810·—. — Akcye kredytowe 248·25. — Londyn 117·15. — Srebro —·—. — Napoleony 9·33. — Lombardy 67·75. — Losy z roku 1864 154·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 129·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 120·50.—Anglo-Bank 107·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 92 60.—Marki 57·50—. Ruble 113 75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 15 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 28	9 43
Imperyał ważny	9 45	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 30	89 30
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	80 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	87 25	89 —
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 —	93 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 —	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	90 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	232 —	237 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	126 50	130 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	60 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	— —

Wiedeń 12 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	65 25	65 40
4⅕% „ srebrna	65 75	65 90
4% „ złota	77 50	77 65
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 —	114 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	118 20	118 60
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 50	128 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	152 50	153 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	150 50	151 50
Losy Como-Renten	26 50	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 50	85 —
Galicyjskie „ „	88 10	88 15
Morawskie „ „	102 —	102 75
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	78 —	78 50
Węgierskie „ „	84 —	84 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	79 50	8? —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	105 75	106 25
6% Renta węgierska złota	89 20	89 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	66 60	66 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	145 50	146 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	247 20	245 50
„ „ węgierskie . 200 „	230 —	230 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	765 —	775 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	810 —	812 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Unionbank . . . . 100 „	75 —	75 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	108 —	108 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	117 —	117 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	39 —	40 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	124 —	124 25
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	351 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	577 —	579 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	176 50	177 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	160 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	133 50	134 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2170	2175
Franciszka Józefa . . 200 „ „	137 —	138 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	234 —	234 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	107 —	108 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	128 25	128 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	120 50	121 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	58 —	58 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	130 —	130 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	95 50	96 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	257 —	257 50
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	68 —	68 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	89 75	90 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	195 50	196 —
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	183 50	184 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	90 50	91 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	120 75	121 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	115 50	116 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	84 —	85 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	44 —	44 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 —	114 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 75	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 50	96 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	89 50
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	88 —	88 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	88 —	88 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	92 80	93 20
6% „ „ Włość. „	93 50	94 —
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	100 40	100 55
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 25	98 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	73 30	73 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	75 —	75 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	71 75	72 —
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 25	103 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	94 25	94 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	92 25	92 75
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	92 50	93 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	88 —	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	93 —	93 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	84 75	85 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	69 25	69 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 —	104 50
„ „ wal. austr. . . . „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	103 90
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	105 75	106 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	91 —	91 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	87 —	88 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	87 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 —	101 50
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	98 75	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	74 20	74 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 —	80 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	83 50	84 —
„ III „ 1868 300 „ „	75 25	75 50
„ IV „ 1872 300 „ „	71 50	72 —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 75	66 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	68 —	69 —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	91 10	91 40
„ „ Lit B. . 200 „ „	84 90	85 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	104 —	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	83 20	83 60
„ Em. 1869 . . 300 „ „	79 50	79 75
„ Em. 1872 . . 300 „ „	77 50	77 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	97 —	97 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	67 25	67 50
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	162 50	163 —
„ Em. 1874 500 . „	158 —	159 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	116 25	116 50
„ „ . 200 złr. 5%	102 20	102 50
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	88 50	— —
„ „ II Em. . „ 5%	86 —	— —
„ „ III „ . „ „	78 —	— —
„ „ Em. 1875 „ „	98 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	87 10	87 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	69 —	69 50
„ „ II Em. 200 „ „	65 —	65 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	70 25	70 75
„ „ złotem . 200 „ „	84 30	84 60
„ Westbahn . . . 200 „ „	71 50	72 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	69 —	69 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	107 25	107 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	110 40	110 50
„ Węgierskie . . „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 50	20 75
Kredytowe . . . . . . złr. 100	164 75	165 —
Clary . . . . „ 42	36 —	36 75
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	104 —	104 50
Inszpruku . . . . . . „ 20	24 —	24 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	17 50	18 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 70	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	37 —	37 50
Palffy . . . . „ 42	35 —	35 50
Rudolfa . . . . „ 10½	17 25	17 75
Salma . . . . „ 42	45 50	46 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 —	21 50
St. Genois . . . . . . „ 42	36 75	37 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	118 50	120 —
4% „ . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	31 —	32 —
Windischgrätza . . . . „ 21	32 —	32 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 57
20 frankówki	9 33⁵	9 34
Imperyały rosyjskie	9 60	9 61
Funty szterl. angielskie	11 73	11 75
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 60
Ruble papierowy za 100	114 —	114 25

Lwów 12 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	256 —	260 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	87 25	88 —
4% „ „ „ „	81 —	82 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	87 25	88 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	92 30	93 30
6% „ „ „ włościań. gal.	92 50	93 75
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 75	88 75
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 10 kwietnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	— —
kupon	—	120
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 30
kupon	—	150
4% Listy likwidacyjne	— —	89 05
kupon	—	147
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	134 —
„ „ Bygdoskiej	— —	124 —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Kazania o N. Maryi P.

tudzież **nauki Majowe** wydane przez X. Dra Józ. Krukowskiego profesora Uniw. Jagiell. w Krakowie — mogące służyć na miesiąc Maj nietylko kaznodziejom do ambony; lecz także osobom zakonnym i świeckim czcicielom N. Bogarodzicy do pobożnych czytań i rozmyślań — są do nabycia w księgarniach; u autora zaś z odpowiednim rabatem. (1023)

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krośnie dodatkowo do ogłoszonego zaproszenia z dnia 8 kwietnia 1879 r. czyni wiadomo, iż Członkowie chcący brać udział w Ogólnem Zgromadzeniu dnia 29 kwietnia a względnie 6 maja 1879, obowiązani są przynajmniej na 3 dni przed zebraniem takowego, wylegitymować się w kancelaryi Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego książeczką udziałową, iż im przysłuża do tego prawo, poczem otrzymają od Dyrekcyi karty wstępne, bez których nie będą przypuszczeni na salę Zgromadzenia. (999)

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego

w Krośnie dnia 11go kwietnia 1879.

Króliki barany

lapins beliers

(wyszczególnione medalem na wystawie lwowskiej) są do nabycia w majątku Księcia Jerzego Czartoryskiego samce i matki na rozpłódek po 6 do 10 złr. za sztukę, opasowe na kuchnią od 40 do 50 ct. za sztukę. — Łaskawe zamówienia u p. **J. Mielnickiego w Wiązownicy pod Jarosławiem.** (1026-1-3)

Do pozbycia z wolnej ręki wieś

wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz propinacyą, w powiecie Wielickim położona, 3 mile od Krakowa, $1/4$ mili od gościńca gdowsko-myślenickiego. Obszar przeszło 200 morgów gleby pszennej. Budynki w dobrym stanie.

Wiadomość listownie *franco* pod adresem S. S. poste rest. Kraków, lub ustnie w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 59 piętro I. od godziny 1—3 popołudniu. (1024-1-4)

Dzierżawa.

Barwinka i Zyndranowy w powiecie Krośnieńskim przy gościńcu państwowym razem lub pojedynczo zaraz do objęcia. — W Barwinku ról 160, łąk 66, pastwisk 110 morgów, czynsz dzierżawny 600 złr. półrocznie z góry płatny. W Zyndranowy ról 175 łąk 35, pastwisk 30 morgów a czynsz dzierżawny 400 złr. również półrocznie z góry płatny. Bliższe warunki i kontrakt u zarządcy p. FLORYANA MINKUSIEWICZA c. k. Notaryusza w Dukli. (1027 1-2)

Para koni powozowych na sprzedaż:

skaro-gniady i kary, 6 i 8 lat, wysokiej miary po Dachszamie ogierze hr. Dzieduszyckiego, stada p. Karola Brzozowskiego w Gubernii Podolskiej. Widzieć je można przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 24 do 17go kwietnia. (953-4 7)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową, jakoteż **papę berlińską** do pokrycia dachów, oraz **posadzki** różnego rodzaju, parą suszonego drzewa, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycz. z ułożeniem lub bez tegoż. (748 8-19) **Maurycy Langrock** w Krakowie.

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada na te słabości niezawodną skuteczność, sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u Kaliksta Krzyżanowskiego; w Stanisławowie u Stechera aptek. (85-9-)

K. K. PRIV. RATTENGIFT

C. k. uprz. Trucizna na szczury

zabijająca z pewnością wszystkie gryzonie, natomiast nieszkodliwa dla wszystkich zwierząt domowych.

Do nabycia prawdziwa w **Krakowie** u p. M. Jawornickiego, we **Lwowie** u pp. J. Beisera, Piotra Mikolascha, J. Piepesa, Zygm. Ruckera. (679 5-12)

Cena za sztukę 50 c.

Dom Zleceń

POD FIRMĄ

L. Trzetrzewiński

otworzył swoje Biuro z dniem 1ym marca 1879 r. przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim** w Krakowie. (584-11-20)

JARMARK na konie.

L. 1377. (899 2 3)

Tegoroczny wielki Jarmark na konie przypadający na Śty Wojciech 1879 r., **rozpocznie się w Rzeszowie dnia 23 kwietnia 1879.** Co niniejszem Magistrat do publicznej wiadomości podaje.

Rzeszów, 6 kwietnia 1879.

Burmistrz: *Towarnicki.*

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.** (190-15-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-31-)

(Uznanie).

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ

Król duński polecił zawiadomić fabrykanta pana **Jana Hoffa** przez swego adjutanta, że **bardzo wysoko ceni wartość jego wyciągu słodowego. „Spostrzegłem“**, tak opiewa królewskie oświadczenie, **„z radością lecznicze działanie wyciągu słodowego Hoffa na mnie i kilku osobach mojej rodziny.“**

Jana Hoffa

jedynie prawdziwy zgęszczony

Pierwsze prawdziwe ślaz rozwalniające piersiowe cukierki Jana Hoffa są w niebieskim papierze opakowane. W czasie 38-letniego istnienia fabryki odznaczone były 51 razy.

Wyciąg słodowy.

Dla

cierpiących na piersi i żołądek i na zołzy.

Do pana Jana Hoffa, c. k. radcy, nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną i kawalera znacznych niemieckich orderów itd.

Wien, Graben, Bräunerstr. 8.

Cierpiałem na okropny ból żołądka, każdą potrawę i każdy napój oddawałem z siebie w postaci gnijąco cuchnącej kawowej substancyi; żadne lekarstwo nie pomagało, a z okropnym pośpiechem wzrastające osłabienie i chudnienie odbierało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia. Wtedy chwyciłem się Pańskiego wyciągu słodowego Hoffa, a po kilku dniach ukazało się znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam tylko Panu uratowanie życia. Zawsze wdzięczny **Voelker**, dyrektor tabuli w Neu-Ingelow.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA apt. i W MÜLDNERA; w **Tarnopolu** u p. Fr. JAMROGIEWICZA. (683-5-6)

Arcyksięcia Albrechta

ZGĘSZCZONE MLEKO

tylko z wziętego z *własnych* dóbr jako doskonale znanego *prawdziwego* i *niezbieranego* mleka wyrabiane, oprócz cukru *bez* innego dodatku, nadaje się do *każdego użytku* dla dorosłych i *dzieci*, zarówno jak *świeże mleko krowie*. Do nabycia u pp. aptekarzy, drogistów, w handlach korzennych i łakoci w Wiedniu i na prowincyi. (810-2-6)

Zamówienia dostawy należy adresować do naszego głównego składu

p. Teodora Ettl,

w Wiedniu, Stadt, Schellinggasse Nr. 1.

E. Kudlich

ZARZĄDCA ARCYKS. CENTRALNEGO SKŁADU MLEKA

w Wiedniu III Neulinggasse Nr. 12.

MARIENBAD

w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych wód glauberskich **Kreutz- i Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli**, wyrabianych z niej **pastylek i mułu mineralnego**, który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi. Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po $3/4$ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od

Zarządu zdrojowego.

Skład w **Krakowie** u panów **Józefa Goldwassera, J. Wentzla i Wilh. Goldwassera.** (965 1-6)

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

jak: w **gruźlicy**, w rozpoczętej tudzież w pierwszych początkach tejże, w **chronicznym nieżycie płuc**, wszelkiego rodzaju **kaszlu**, tudzież wszelkich **wyniszczających chorobach**, które często tworzą **zwiastuny gruźlicy**, jak zołzach **bledaicy niedokrewności**, ogólnem **osłabieniu ciała** i t. d. następnie **przychodzących do zdrowia** przez

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

aptekarza **J. Herbabnego** w Wiedniu

zbadany i polecony ogólnie przez słynnych lekarzy wiedeńskich.

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń jedynym racyonalnym środkiem leczniczym w gruźlicy. Doprowadza on ustrojowi cierpiących na gruźlicę fosforowej, wapiennej i żelazistej soli, której im brakuje, pomnaża tworzenie się krwi, podnosi apetyt i czynność ożywczą ciała i wzmacnia przezto cały organizm. Wskutek tego nikną po krótkiem używaniu **syropu wapienno-żelazistego nocne osłabiające poty**, rozpuszczeniem śliza ustaje **męczący kaszel** a przez częściowe osadzenie się wapna w gruzełkach sprowadzone zostaje tychże zwapnienie (leczenie) a tym sposobem **ustaje cierpienie.** Poświadcza to wiele świadectw słynnych lekarzy i liczne podziękowania.

Wielmożny Pan **J. Herbabny**, aptekarz w **Wiedniu.**

Z **serdecznem podziękowaniem** pospieszam donieść Szanownemu Panu, **jak wielka pomoc nadeszła mi z ręki Pańskiej** — wdzięczności, którą czuję, niemoge wypowiedzieć. **Jestem znów zdrowym!** mianowicie po **krótkiem używaniu Pańskiego znakomitego syropu wapienno-żelazistego, co niebyło możebnem przez pół roku trwające opatrywanie lekarskie.** Życzę wszystkim cierpiącym na płuca, aby ten wyborny środek lekarski rozpowszechnił się i aby go używano.

Z wysokim szacunkiem

Józef Osswald, gospodarz miejski.

Kirchfidisch, 2 stycznia 1878 r. (15-7-7)

☞ Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

☞ **Upraszamy wyraźnie żądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

H. Nestlégo mączka pożywcza dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych wystawach. Liczne świadectwa znakomitych lekarzy.

Znak fabryczny.

Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Główny skład dla Austryi-Węgier w Wiedniu I. Naglergasse 4.

F. BERLYAK.

Składy w zachodniej Galicyi utrzymują: w **Krakowie** pp. W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stokmar, J. Trauczyński, K. Czerniecki, w **Białej** F. Heller apt., w **Bochni** J. Michnik kupiec, w **Lipniku** E. Sokalski apt., w **Przemyślu** J. Maszewski apt., w **Nowym Sączu** W. Filipek apt., w **Tarnowie** L. Chodacki, A. Tenczyn aptekarze. **Puszka 80 ct. Przesyłki odpowiednie na prowincyi.**

OSTRZEŻENIE.

W skutek niedawno zaszłego wypadku, że niejaczo **znak ochronny F. Berlyaka** [illegible] sprzedawać jakoby z mojej fabryki pochodzącą mączkę dla dzieci, [illegible]

[illegible] **Henri Nestlé.**

Vevey, w marcu 1879.

Główny skład zgęszczonego mleka szwajcarskiego z fabryki H. Nestlégo w Vevey hurtownie i częściowo. (949-2-10)

Kąpiele Baden pod Wiedniem

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1 maja.

[illegible]

Liczba kąpieli wydanych r. 1878: 89503.

[illegible]

☞ **Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.** (784-4 6)

Koniec wyprzedaży

Ostateczne niepraktykowane zniżenie cen dzieł pierwszorzędnych autorów.

Ossoliński. Wiadomości histor. kryt. 4 tomy, 13 złr. zniżone na 6 złr.
Maciejowski. Zasady prawa rzymskiego 2 t., 6 złr zniżone na złr. 2·50.
Müller. O umiejętności języka 2 tomy (wyczerpane) 9 złr. zniżone na 4 złr.
Lewes. Fizyologia życia codziennego 2 t. (wyczerpane) 3 złr. zniżone na 2 złr.
Rastawiecki. Słownik malarzy polskich 3 t. ze stalorytami 21 złr. zniżone na 7 złr.
Wundt. O duszy ludzkiej i zwierzęcej 2 tomy, 9 złr. zniżone na 2 złr.
Szujski. Literatura świata niechrześciańskiego 3 złr. zniżone na złr. 1·20.
Łepkowski. Sztuka, jej dzieje, 104 drzeworyt. 4 złr. zniżone na złr. 1·40.
Lelewel. Dzieje powszechne 5 tomów 6 złr. zniżone na 2 złr.
Lelewel. Panowanie Stanisł. Augusta złr. 1·50 zniżone na 90 cnt.
Wiszniewski. Podróż do Włoch 2 tomy, 5 złr. zniżone na 2 złr.
Paprocki. Herbarz 15 złr. zniżone na 6 złr.
Mügge. Afraja, romans 2 tomy, złr. 2·50 zniżone na złr. 1·20.
Bartoszewicz. Kościoły warszawskie (ze stalorytami) 9 złr. zniżone na złr. 2·50.
Schmidt. Dzieje Polski XVIII w. 3 tomy, 6 złr. zniżone na 2 złr.
Pol. Obrazy z życia i natury 2 tomy, 4 złr. zniżone na złr. 1·20.
Müller. Świat roślinny 2 tomy, 400 drzeworytów, 4 złr. zniżone na złr. 1·20.
Buszczyński. Ameryka i Europa 5 złr. zniżone na złr. 1·40.
Hofman. Nowoczesna chemia złr. 3·50 zniż. 1 złr.
Libelt. Pisma krytyczne 2 t., 6 złr. zniż. złr. 1·20.
Kraszewski. Bezimienna 2 t. złr 6·40 zniż. 3 złr.
Tatomir. Geografia i statystyka dawnej Polski 3 złr. zniż. 80 cnt.
Zachariasiewicz. Marek Poraj pow. histor. złr. 2·40 zniżone na 80 cnt.
Wierzbicki. Geometrya wykreślna 2 t., 4 złr. zniżone na 2 złr.
Historya żon 2 tomy, 2 złr. zniżone na 1 złr.

Katalog dzieł znajdujących się jeszcze na składzie rozsyła się bezpłatnie. (891-3-6)

Adres: *K. Bartoszewicz*, Kraków, Rynek 18.

Tord Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itd. Uznanie honor. na Wyst. Pow. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka,— w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (795-3-)

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru

4 DYPLOMY HONOROWE

medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu na wystawie wiedeńskiej 1873.

Medal złoty na wystawie Paryskiej 1878.

SIFONY

o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.

J. HERMANN-LACHAPELLE

Fabrykant-Mechanik

144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż.

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków. (413-11-)

Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek, — w Stanisławowie w aptece F. Stechera. (68-6-) A

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (33 26)

J. N. Schneider, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy

i płaszcze deszczowe z kapturami **na wiosnę** z najlepszej styryjskiej wiosennej materyi pakłakowej z wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym lub czarnym, prawdziwie farbowanym.

Płaszcz podróżny z kapturem . złr. 7·—
„ „ lub myśliwski „ 10·50
Mężykow lub paltot . . . . . „12—16
Piękne kurtki lub styryjskie jupki „10—16
Damskie paltoty lub płaszcze cesarskie najmodn. krój, bardzo gust. złr. 10—20
Nieprzemakalne kapelusze styryjskie dla **mężczyzn i kobiet** z delikat. i miek. pakłaku, uznane jako najlep. i najprakt. nakrycie głowy . . . . złr. 2·50—4

Wszelkie gatunki modnych materyj na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych sukniach najtaniej za zaliczką pocztową. (938-3-8)

Jan Günzberg, handel sukna w **Gracu** (w Styryi).

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek L. 28

sprzedaje od 15go kwietnia

Buraki Mammut *Buraki Golden-Tankard Cartera* *oba gatunki oryginalne angielskie.*	*100 kilo 75 złr.* *1 k. 80 c.*
Buraki Pohla *Buraki Leutewickie* *Buraki Oberndorfskie*	*100 kilo 60 złr.* *1 k. 65 c.*
Koński Ząb prawdziwy wergiński.	100 k. 20 złr. 1 k. 24 c.

(998-2 3)

Rządca dóbr

rodem z W. Księstwa Poznańskiego, posiadający 20to-letnią praktykę gospodarczą wszechstronną, obeznany ze stosunkami administracyjnemi tak w Królestwie Polskiem jak i Galicyi, posiadający dokładnie język niemiecki, **poszukuje odpowiedniej posady od 1go lipca b. r.** Wiadomość w Domu Zleceń *L. Trzetrzewiński* w Krakowie, w hotelu Saskim. (914 4-6)

Do Salonu mód paryskich

przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na 1. piętrze

nadeszły Kapelusze z Paryża, oraz wielki wybór materyałów na suknie wiosenne. Przyjmuję także Kapelusze słomkowe do prania i przerabiania. (840 5-6)

Klementyna Chojecka.

OGRÓD HANDLOWY

J. Tenglera

przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53 w Krakowie,

poleca Szanownej Publiczności: **buraki pastewne**, jak: olbrzymie długie czerwone kilo 50 c., Oberndorfskie żółte wielkie kilo 75 c., żółte łeśtowickie kilo 70 c., olbrzymie flaszowe żółte i czerwone (Olivenförmige) kilo 75 c (955-2-3)

Przesyłki zamiejscowe odwrotną pocztą.

Bez żadnych służebności.

Majątek ziemski zawierający przestrzeni włók 27, położony w najlepszej glebie ziemi Proszowskiej, przy samej cukrowni Szreniawa, z inwentarzem żywym i martwym doborowym, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *Mojżesza Friednera* w Krakowie, ulica Ś. Józefa L. 275. (775-4-6)

MAJĄTEK ziemski

„Zabełcze“ w powiecie Brzeskim, $2\frac{1}{2}$ mili od stacyi kolei Słotwina położony, obejmujący przeszło 300 morgów pszennej ziemi wraz złąkami, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u **W. E.** w **Górce** poczta Szczurowa. (908 4-4)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe

(coś rzeczywiście pięknego)

3 do 4 głosowe w harmonijnych akordach strojone, z pysznym dźwiękiem i gustownie ozdobne, para z 8 dzwonkami 30 marek, z 6 dzwonkami 24 marek dostarcza **A. Terletzki w Elblągu (Elbing)** w Prusiech. (486 8-10)

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty świędzące i wszelkie inne. (787-7-20)

Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (45 26)

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, ☞ **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*